

Ponad 70 osób oddalo bezinteresownie swoją krew

Kolo Polskiego Czerwonego Krzyża przy kopalni „Jankowice” przeprowadziło w ub. czwartek masową akcję honorowego krwiodawstwa.

Była to ósma akcja honorowego krwiodawstwa, przeprowadzona w tej kopalni, najbardziej masowa, związana okolicznościowo z realizacją czynów społecznych, podjętych dla uczczenia XX rocznicy Polski Ludowej. O jej powodzeniu zdecydowało również życzliwe poparcie i pomoc dyrektora kopalni mgr inż. Ludwika Jurasa.

Udział w akcji zadeklarowało aż 78 osób, wśród których przeważali członkowie grupy ratowników kopalnianych, ORMOWcy oraz członkowie TOPL-u. Wśród honorowych krwiodawców znalazło się również 16 członkin zakładowego kola Ligi Kobiet, 1 sekretarz KZ PZPR — Jerzy Wereszczak oraz kierownik działu mierniczko-geologicznego — mgr inż. Winnicki.

Większość honorowych krwiodawców rekrutuje się z górników dolowych i ratowników. Tadeusz Matczak np. jest rębaczem Oddziału IV; do akcji włączyli się również członkowie jego brygady, Tadeusz Burak i Józef Janichta.

Józef Buchta jest rębaczem strzałowym, a także ratownikiem. Podobnie jak Matczak, oddał krew już kilkakrotnie. Rębaczem strzałowym i ratownikiem jest także Andrzej Kawulok, aktywny członek zakładowej placówki ORMOW. Krew oddał bezinteresownie już 5 razy. Kolejny honorowy krwiodawca —



Na cześć XX-lecia PRL i IV Zjazdu PZPR

Nowe zobowiązanie górników „Jastrzębia”

Z okazji XX-lecia PRL i zbliżającego się IV Zjazdu PZPR, brygada chodnikowa oddziału GR-1 kop. „Jastrzębie”, zobowiązała się wykonać w bieżącym miesiącu 200 mb chodnika węglowo-kamiennego, wzywając inne brygady chodnikowe tej kopalni do podobnych zobowiązań.

Pod apelem znajdują się podpisy rębaczy przodowych: Czesława Stężyckiego, Jana Matysiaka, Wincentego Kulińskiego, sztygara objazdowego inż. Franciszka Zejera, zast. kier. robót górniczych mgr inż. Henryka Szymiczka oraz Wiesława Noriana z dozoru oddziałowego. (s)

Z OSTATNIEJ CHWILI. Jak nas informują, podobnie do „Jastrzębia” zobowiązania dla uczczenia XX-lecia PRL i IV Zjazdu Partii podjęły również pozostałe kopalnie RZPW. I tak załoga kopalni „Anna” wydobędzie ponad plan 40 tys. ton węgla, „Chwałowice” — 38,5 tys., „Ignacego” — 30,2 tys. oraz „Dębieńsko” — 23 tys. ton.

Górnicy kopalni RZPW postanowili ponadto przekroczyć wskaźnik wydajności ogólnej na bież. półroczu o 10 kg na dniówkę. (pi)

Zywe karty historii

Uroczystą inauguracją obchodów XX-lecia Polski Ludowej na terenie pow. wodzisławskiego, było spotkanie kierownictwa Komitetu Powiatowego PZPR z weteranami ruchu robotniczego i uczestnikami powstań śląskich.

Na spotkaniu obecni byli I sekretarz KP PZPR Jan Rygulski, przewodniczący Komisji do spraw Historii przy KW PZPR w Wrocławiu, Ludwik Zgraja oraz byli „dąbrowszczak”, mieszkaniec ziemi wodzisławskiej, Otton Jarzyna.

Podczas spotkania wielu by-

nowiny

trybunał

SPOŁECZNO - GOSPODARCZY

RYBNIK • WODZISŁAW • RĄCIBÓRZ

NR
8
372)

Rok VIII.

19 lutego 1964 r.

Cena 1 zł

Już lepiej, ale...

Komunikacja drogowa nadal „węzłem gordyjskim” ROW-u

Sprawa dróg lokalnych i państwowych, nie dostosowanych — szczególnie na terenie Rybnickiego Okręgu Węglowego — do rosnących bez przerwy potrzeb, nie została do tej pory jeszcze ostatecznie załatwiona. Zbyt wąskie, wybudowane jeszcze w latach międzywojennych drogi, ciasne ulice w ośrodkach miejskich utrudniają m. in. transport samochodowy, przewóz towarów, zaopatrzenie itp. oraz powodują pokaźną ilość wypadków drogowych, która — jak to wynika z danych statystycznych — na terenie ROW maleje w nieznanym tylko stopniu. Doraźne naprawy dróg, prowadzone przez wydziały komunikacji Pow. Rad Narodowych w Rybniku i Wodzisławiu, próby poszerzenia jezdni w najbardziej niewaligicznych odcinkach, prowizoryczne latanie dziur w mocno sfatygowanych nawierzchniach drogowych są tylko częściowym rozwiązaniem palącego problemu. ROW, który z biegiem czasu stał się wielkim węzłem ko-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Problemy rolnictwa na Plenum KP PZPR

W środę, 13 bm. obradowało plenarne posiedzenie Komitetu Powiatowego PZPR w Wodzisławiu. Poświęcono je głównie omówieniu zagadnień rozwoju rolnictwa w tym powiecie. W dyskusji nad referatem sekretarza rolnego KP — Koczyńskiego wypowiedziało się szereg towarzyszy, m. in. obecny na posiedzeniu z-ca kierownika Wydziału Organizacyjnego Komitetu Wojewódzkiego PZPR — Grzywocz.

Podczas obrad przedyskutowano również realizację uchwał i wniosków, podejmowanych na posiedzeniach Plenum i egzekutywy w roku ubiegłym. Zagadnienia te zreferował I sekretarz KP PZPR — Jan Regulski stwierdzając, że tylko nieliczna ilość podjętych uchwał pozostała jeszcze do wprowadzenia w życie.

Członkowie Plenum wyrazili zgodę na odejście z aparatu partyjnego dotychczasowego sekretarza ekonomicznego KP

Wyjazdowa sesja WRN w Rybniku

W dniu 26 lutego br. o godzinie 12 odbędzie się w sali Technikum Górniczego wyjazdowa sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej. Tematem obrad będzie zapoznanie społeczeństwa i radnych z planami regionalnymi ROW. (pi)

DZIŚ w numerze

DZIŚ W NUMERZE
m. in.:

- Moje dwudziestolecie — str. 3—4
- Wywiad z Bernardem Ładyszem — str. 4
- Basia i jej pan — str. 5

oraz
jak zawsze bogata
rozrywkowa strona 6
i sportowa strona 8

MODERNIZACJA znaczy oszczędność

Dobre przykłady modernizacji można zauważyć w Zakładach Mięsnych w Rybniku. M. in. dotychczasowy ręczny transport mięsa zastąpiono kolejką ślizgową. Wprowadzono również podnośnik skośny, zastępujący pracę czterech pracowników.

Na polepszenie jakości mięsa wpłynęło wprowadzenie podwójnego systemu chłodzenia. Modernizacja trwa dalej. Widać z tego, że dyrekcja zakładów zdaje sobie sprawę z tego, że tylko ciągłe unowocześnianie metod produkcji zapewni zakładowi właściwe wywiązanie się z nałożonych nań obowiązków.

Tekst i fot.: Jol.

10 dni przed terminem

Ukończą roboty instalacyjne w kopalni „Moszczenica”

W tych dniach obradowała w Przedsiębiorstwie Instalacji PW w Rybniku, Grupa nr 3 — Konferencja Samorządu Robotniczego, która dokonała podsumowania osiągnięć za ubiegły rok. Przy tej okazji załoga przedsiębiorstwa podjęła szereg zobowiązań produkcyjnych dla uczczenia XX-lecia RPL i IV Zjazdu Partii.

Najcenniejszym z nich jest zobowiązanie wykonania planu rzeczowego w kopalni „Moszczenica” do 25 listopada br., tj. na 10 dni przed Świętem Górnika. W dniu tym, jak wiadomo, ma nastąpić uruchomienie tej najmłodszej kopalni w ROW.

Z innych zobowiązań wymienić warto gotowość przeprowadzenia przez załogę PIPW 2 dniówek świątecznych w bież. roku, dochód z których w wysokości 1 i pół miliona zł przeznaczony zostanie na budowę jednej ze szkół 1000-lecia. (pi)



Sylwetki górników, a zarazem ratowników i honorowych dawców krwi. Od góry (lewa strona): Tadeusz Matczak, Józef Buchta, Andrzej Kawulok, (prawa strona): Czesław Dobras, Tadeusz Zajadlak i Rajnhold Kalenda.

Foto: J. Olszewski

Czesław Dobras, jest kierownikiem stacji ratownictwa górniczego. Po raz 6 oddał swą krew rębacz oddziału IV, Tadeusz Zajadlak, a po raz 5, rębacz i ratownik Rajnhold Kalenda.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Co czwarty mieszkaniec ROW właścicielem książeczki PKO

Rybnicki oddział PKO, obejmujący swym zasięgiem powiaty rybnicki i wodzisławski, zajmuje obecnie 5 miejsce w woj. katowickim pod względem wkładów oszczędnościowych na 1 mieszkańca, natomiast 6 miejsce w kraju, jeśli chodzi o ilość posiadanych książeczek na każdych 1000 obywateli. Zważywszy, że

wkłady oszczędnościowe w styczniu i lutym br. wzrosły o 14 milionów, osiągając globalną sumę 219.816.000 zł — obliczyć łatwo, że co 4 mieszkaniec ROW jest właścicielem książeczki PKO. Przeciętnie na 1 mieszkańca ROW przypada obecnie 683 zł oszczędności. (pi)

Na polecenie naczelnych władz Narodowego Banku Polskiego, w Rybniku kształcić się będzie kierowniczka kadra tej instytucji z całego kraju. W rybnickim oddziale NBP kandydaci na przyszłych naczelników wydziałów odbywać będą dwutygodniowe praktyki. Pierwsza grupa kandydatów rozpoczęła praktykę przed tygodniem. W najbliższych tygodniach spodziewany jest przyjazd drugiej grupy. (f)

Zanotowaliśmy w POLITYCE LUDOBÓJSTWO

Ludzie na całym świecie wstrząśnięci zostali wiadomością o strasznej tragedii plemienia na terytorium Rwandy w Afryce. Otóż rządzące plemię Hutu instruowane i opłacane przez kolonistów belgijskich, bez wymiaru sprawiedliwości, bez śledztwa, rozpraw i wyroków, morduje masowo ludzi z plemienia Tutsi. Tutsi — jako jedno z pierwszych — domagało się uznania niepodległości Rwandy i sprzeciwiało się polityce Belgii.

Główną rolę w likwidacji Tutsi biorą oddziały Hutu dowodzone przez oficerów belgijskich. Najczęściej masowe lub pojedyncze mordy dokonuje się w skryciu pod osłoną nocy albo w lesie przy stosowaniu, po prostu średniowiecznych tortur.

Rwandy to kraj gęsto zaludniony nie posiadający prawie miast. Większość Europejczyków, zamieszkałych w osiedlach, zamieszkuje się wyłącznie swoimi interesami i nie reaguje na brutalność władz rządzącego plemienia Hutu. Tylko kilku Europejczyków podało się ostatnio do dymisji, protestując w ten sposób wobec naniżających tam stosunków.

W Rwandzie warunki polityczno-społeczne dyktują nadal kapitaliści belgijscy. Kościół, aczkolwiek chrześcijański, patrzy przez palce na bezprawie i gwałty. Nie ma tam żadnych gazet, ich funkcje wykonują biuletyny rządowe i kościelne. Radio natomiast konsekwentnie pomija wszystkie drażliwe sprawy. W kraju tym nie ma żadnego korespondenta zagranicznego. Krótko mówiąc, ziemia odcięta od świata.

Plemię Tutsi reprezentowało poglądy neutralistyczne i nie krywało wrogości do Belgii. Równocześnie plemię to dążyło do większej niezależności od kolonistów. W takiej to sytuacji, przy pomocy władz i kolonialistów, plemię Hutu rozpoczęło przed laty gwałtowne ataki na Tutsi. Większość, choć nie chcąc, pogodziła się z losem. 150 tys. Tutsi uciekło do sąsiednich krajów afrykańskich. Od chwili proklamowania niepodległości Rwandy konflikty tych dwóch plemion narastały doświadczenie z dnia na dzień. Rozpoczęto wypierać Tutsi z władz państwowych urzędów i szkół. W grudniu ub. roku aresztowano inteligencję Tutsi a w styczniu br. w miejscowości Ciangugu w prefekturze Gikangoro załadowano 80 Tutsi do samochodów, wywieziono do lasu i rozstrzelano. W jednej tylko prefekturze tego kraju — Gikangoro wymordowano około 15 tys. Tutsi. Kobiety i dzieci zabijano maczugami, przebijano włóczniami i topiono w wodzie, oczywiście, bez dochodzeń, rozpraw i wyroków. Jedynym pretekstem do masowych morderstw było przedostanie się z sąsiedniego kraju małej grupy uchodźców Tutsi.

Masowe mordy na ludziach plemienia Tutsi w Rwandzie są dziełem zorganizowanym. To nie jest ślepa robota „dzikich Murzynów” lecz świadoma, polityczna akcja klikli rządzącej finansowanej przez ośrodki belgijskie małacia na celu likwidację niewzmożonego plemienia. Likwidacja za wszelką cenę i przy użyciu najohydniejszych metod i środków.

Ale ściany mają uszy. Wiadomości z Rwandy przedostały się na cały świat. Ostatnio gdy ONZ zaproponowała wysłanie do tego kraju obserwatorów, kaevki plemienia Hutu odrzuciły te propozycje i jeszcze bardziej wzmocniły postępowanie graniczne. A więc bezsporny dowód planowej, zorganizowanej akcji eksterminacyjnej wobec plemienia Tutsi. Mówiąc prościej, to ludobójstwo!

Z. W.

Na XX-lecie PRL

Czyny społeczne wiejskich komitetów FJN

Ludność wsi rybnickiej, skupiona wokół terenowych komitetów Frontu Jedności Narodu brała żywy udział w realizowaniu czynów społecznych dla uczczenia dwudziestolecia istnienia PRL. Kilka gromad wyróżniło się pod tym względem, wykonując w ubiegłym roku prace o łącznej wartości ponad 1 milion zł. Na pierwsze miejsce wysunęli się mieszkańcy Palowic, którzy przy rozpoczętej systemem gospodarczym budowie szkoły i dróg, dali wkład ponad 400 tys. zł. Szkoła włączona została obecnie do planu powiatowego. Jej budowa zakończona zostanie w przyszłym roku.

Pięknymi osiągnięciami na polu prac społecznych poszczycić się mogą mieszkańcy Gotartowic. Pod kierownictwem przewodniczącego Prezydium GRN — Buchalika oraz przew. WK FJN — Mazurka, przystąpili oni do budowy pomieszczeń dla GRN „straży pożarnej

i świetlicy z salą widowiskową. Roboty ciągnęły się przez kilka lat. Najprzód do nowej siedziby przeprowadziło się Prezydium GRN. Po dwu latach, tj. z końcem 1963 roku dokonano uroczystego otwarcia sali widowiskowej i remizy strażackiej. Dzisiaj gotartowiczanie mają się gdzie bawić i spotykać w długie zimowe wieczory. Wartość wszystkich czynów społecznych w Gotartowicach grubo przekroczyła kwotę 200 tysięcy złotych. Spore doświadczenie przy realizacji podjętych czynów społecznych mają mieszkańcy Bujakowa. W poprzednich latach zbudowali oni we włas-

nym zakresie kanalizację, a w ubiegłym roku wyróżnili się przy urządzaniu boiska szkolnego i chodników. Jest to jedna z niewielu wsi rybnickich, które posiadają wzdłuż dróg chodniki dla pieszych.

Podkreślić trzeba udział ludności z Lysek i okolicy przy budowie nowej szkoły podstawowej. Ich wkład pracy oraz niektórych materiałów szacowany jest na 260 tysięcy złotych.

Podobny udział w ramach czynów społecznych wniosła ludność Jankowic, Brzezia, Gieraltowic oraz innych wsi. (f)

Upiększają swoje osiedle

RYBNIK (js). Brygada chodnikowa kopalni „Chwałowice” — Jana Osadzina, walcząca o

tytuł BPS, zobowiązała się uczcić 20-lecie Polski Ludowej czynami społecznymi. Każdy z członków tej brygady przepracuje społecznie po 30 roboczogodzin przy uporządkowaniu terenu kopalni i osiedla.

O wszystkim po trochu

● Wydawanie przepustek jednorazowych do Czechosłowacji odbywało się dotychczas w wodziślawskiej Komendzie Powiatowej MO w środy. Obecnie są one wydawane w piątki od godz. 9 — 13-tej.

● Aktyw Komitetu Powiatowego ZMS w Wodzisławiu przystąpił do przeprowadzania kontroli barów i kawiarni w dniach wypłaty. W akcji tej

uczestniczą również członkowie ORM.

● W roku ubiegłym leczono się w wodziślawskim szpitalu 3.830 pacjentów. Największe obciążenie łóżek zanotowano w oddziale wewnętrznym.

● W Jastrzębiu Zdroju mieszka już 9 tys. osób, zameldowanych na pobyt stały i czasowy. Pod koniec br. liczba ich wzrosła do 11.500. Miasto otrzyma w br. dalsze 1.643 izby mieszkalne, 5 sklepów i jadalnię.

● Ostatnio w Jastrzębiu Zdroju przystąpiono do adaptacji dawnego magazynu mebli na restaurację II kategorii. Remont budynku przeprowadza ekipa miejscowej kopalni. (js)

nych, całkowita modernizacja dróg w ROW nastąpi w latach 1964 do 1966.

Ostatnia wreszcie sprawa, która zakomunikowano uczestnikom śródowej narady, to oczekiwany już od wielu lat i dyskutowany niejednokrotnie (również na naszych łamach) projekt obwodnicy w samym Rybniku, który doczekał się wreszcie realizacji. Projekt obwodnicy, oddziałającej samo centrum Rybnika z jego wąskimi uliczkami, dostarczony zostanie do końca marca br. i jeszcze w tym roku rozpoczęte zostaną wstępne roboty przy ul. Zorskiej. Obwodnica poprowadzona zostanie następnie ulicami Gliwicką, Rudzką, Raciborską i Wodzisławską, pochłaniając dalszych kilkadziesiąt milionów złotych. (pi)

Masowe badania przeciwrakowe

Już od wielu lat zespół rybnickich lekarzy pod kierownictwem twym znanego i cenionego ginekologa — położnika — dra Bogdana Rowińskiego, prowadzi badania nad wykrywaniem i leczeniem wczesnych form raka u kobiet. Na przestrzeni minionych lat, w różnych zakładach pracy powiatów rybnickiego, wodziślawskiego, pszczyńskiego, raciborskiego i gliwickiego, zbadano blisko 13 tysięcy kobiet. Podobną akcję przeprowadzono także na wsi, konkretnie w Krzyżowicach, w powiecie pszczyńskim.

Ta cenna akcja pozwoliła na ujawnienie u kilkuset pacjentek różnych wczesnych przypadków schorzeń rakowych. Po kilku zabiegach zlikwidowano wykryte objawy tej groźnej choroby. Pacjentki zostały całkowicie wyleczone. Wiele z nich urodziło już nawet po kilkoro dzieci. Rak ma bowiem to do siebie, że jego wczesne uławnienie w pierwszym stadium rozwoju, gwarantować może pomyślny wynik kuracji.

Pragnąc kontynuować tę akcję dla uczczenia XX rocznicy istnienia Polski Ludowej, dr Rowiński, wraz ze swym zespołem asystentów, zamierza bezinteresownie zorganizować masowe badania w jednym z osiedli rybnickich. Wybór padł na Chwałowice. Tymczasem Prezydium ORN przygotowało już wykaz wszystkich kobiet w wieku od 18 lat w tym osiedlu. Wszystkie one otrzymają w marcu br. pisemne wezwanie do stawienia się w przychodni. W razie wykrycia schorzenia, leczenie odbywać się będzie wliczając ambulatoryjnie i nie ponosiąc za sobą żadnych komplikacji.

Kobiety zatrudnione w kopalni „Chwałowice” będą zbadane przez rybnickich lekarzy na miejscu. W tamtejszej przychodni przychodni lekarskiej.

Oszczędzamy na wycieczki zagraniczne

Obok popularnych oszczędnościowych książeczek docelowych, np. mieszkaniowych, na samochód, zakup mebli itp. — PKO wprowadzi w najbliższym czasie nową formę oszczędzania, niemię atrakcyjną od tamtych. Mianowicie amatorzy podróży

nia i turystyki będą mieli możliwość założenia książeczek na... wycieczki zagraniczne. Dodatkowo budżetem tej formy oszczędności będzie premiowanie części książeczek.

Warunkiem otwarcia książeczki będzie wkład w wysokości 3 tys. złotych przy czym istnieje możliwość wpłacenia tej sumy w ratach po 1000 zł. Jak nas informuje rybnicki oddział PKO — na razie można będzie oszczędzać na wycieczki do Bułgarii, Rumunii, Czechosłowacji, NRD i Jugosławii. (pi)

Lekarz dla ekspedientek

RYBNIK. Powszechna Spółdzielnia Spożywców zatrudniła ostatnio lekarza, który oprócz udzielania normalnych porad zajmuje się badaniami lekarskimi ekspedientek. Jak wiadomo — zatrudnieni przy sprzedaży artykułów żywnościowych muszą posiadać karty zdrowia, do których wpisuje się okresowo wyniki badań.

Dotychczas żalono się na zbyt długie wyczekiwanie w kolejkach.

Warto, by również pozostałe spółdzielnie postąpiły podobnie, jak rybnicka PSS.

Wykolejenie parowozów

Z 12 na 13 lutego br., na trasie kolejowej Rybnik — Wodzisław wykoleiły się aż dwa parowozy. Pierwszy wypadek miał miejsce na wodziślawskim dworcu kolejowym, gdzie parowóz, przyspieszając na skutek nieuwagi zwróconego, został skierowany na ślepy tor i wywrócił się. W wypadku ciężkim obrażeniom ciała uległ pasażer.

Brutnie wykolejenie miało miejsce na trasie Niedobczyce — Rybnik, wywołując zakłócenie w komunikacji. (js)

Ponad 70 osób oddalo bezinteresownie swoją krew

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Pobranie 200 czy 400 ml krwi od osoby, nie szkodzi zdrowiu, gdyż układ krwionośny w krótkim czasie wyrównuje tę niewielką stratę. Jest to najcenniejszy lek, tym bardziej, kiedy robimy to bezinteresownie, tak jak górnicy kop. „Jankowice”.

Podczas tej masowej akcji przybył do Boguszowic kierownik Wojewódzkiego Oddziału PCK — Eugeniusz Przepióra, który na ręce dyr. Franciszka Babijasa przekazał dyplom honorowy oraz Srebrną Odznakę Honorowego Dawcy Krwi dla załogi kopalni. Stwierdził on zarazem, że jej załoga jest w pow. rybnickim pionierem akcji honorowego krwiodawstwa. (js)

Wszystkim, którzy okazali nam serce i pomoc w najcięższych dla nas chwilach po stracie ukochanej Zony, Matki i Siostry

Zofii z Kapićów Wojdyło a szczególnie bratu i jego rodzinie przebywającej na obczyźnie, współlokatorom, pracownikom i dyrekcji RZG, b. przelotnym i współpracownikom RZP Terenowego, Zakład Nr 5 Usług Rymarskich, kl. XI L/c. Ogólnokształc. dla Pracujących w Rybniku, rodzinie p. Stobnickich, poszczególnym delegacjom oraz przyjacielom i koleżankom Zmarłej składamy najgorętsze podziękowanie.

MAŻ, DZIECI I RODZINA

Komunikacja drogowa nadal „węzłem gordyjskim” ROW-u

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

munikacyjnym, nie nadają już za potrzebami rosnącego ruchu drogowego. Dowodem tego może być przeciętna 1.232 samochodów, które kursują po drogach ROW w przeciągu jednej tylko doby, oraz obciążenie, wynoszące 4.104 tony w takim samym czasie, a więc przekraczające wysoko ogólnie przyjęte normy

Chcąc znaleźć wyjście z kłopotliwej sytuacji, Woj. Komisja Komunikacji przy WRN zorganizowała w ub. „środe, pod przewodnictwem tow. N. Zaborowskiej i przy współudziale przedstawicieli pełnomocnika rządu dla ROW, inż. Międzyryckiego, spotkanie z reprezentantami odpowiednich resortów komunikacji w obydwu powiatach, oraz Rejonu Eksploatacji Drog Publicznych, z których ostatni obejmuje swym zasięgiem nie tylko powiaty rybnicki i wodziślawski, ale również częściowo tyski i pszczyński.

Wygłoszone na spotkaniu referaty oraz dyskusje nie wniosły w zasadzie wiele nowego. Skargi bowiem na brak odpowiedniego taboru (zwłaszcza ciężkiego, do robót ziemnych), braku na odcinku niezbednego dla naprawy i konserwacji dróg kruszywa — to zalety częścią trudności, które nieodmiennie powtarzają się na naszym terenie już od lat. Dyskustanci wskazywali np. na katastrofalny wręcz stan niektórych dróg, w większości wypadków (zwłaszcza w pow. wodziślawskim) gruntowych, przy równoczesnym braku trwałych, o nawierzchni bardziej odpornej. Ugodwornili oni również, że przy obecności posiadanych taboru i braku materiałów, zaplanowana na najbliższe lata konserwacja i przebudowa dróg w ROW przeciągnie się do... kilku lat.

Jak przedstawiają się więc aktualne plany na odcinku przekształcenia ROW-owskich dróg w nowoczesne, dostosowane do zwiększonych wymogów, arterie komunikacyjne?

Zasygnalizować możemy jedynie kontynuację rozpoczętych już prac konserwacyjnych oraz dalszą modernizację na odcinkach Rybnik — Żory (ostatnio poszerzanej) oraz Rybnik — Racibórz, dalsz Knurow — Gieraltowice, Szczygłowice — Stanowice, Jastrzębie — Ruptawa, Wo-

dzisław — Rzychów, Rybnik — Wodzisław oraz na stosunkowo krótkim odcinku, łączącym Zawieszę (w pow. rybnickim) z Mikołowem. Zmodernizowane zostaną również odcinki dróg Pawłowice — Jastrzębie — Wodzisław, Lyski — Raszczyce oraz Rybnik — Gliwice, przy czym szczególnej trosce poddana zostanie ostatnia, które ze względów na panujący tu ruch kolumnowy, otrzymała m. in. specjalne węzły na przystankach autobusowych itd.

Oblicza się, że przy wydatnej pomocy państwa, sięgającej setek milionów zł, a także przy pomocy społeczeństwa, które wiele prac wykonuje w ramach podejmowanych czynów społecz-

Ile upolowano dzików i zajęcy?

Zakończył się już sezon polowań na zwierzę łowną. Nie do tyczy to oczywiście łsów i ptactwa drapieżnego, które nie podlegają ochronie. Z tej okazji w powiecie rybnickim dokonano ostatnio wstępnych obliczeń, mających na celu podsumowanie wyników tegorocznych polowań. Najbardziej wypadły łowy na zajęcy. Z uwagi na ich słaby stan, władze wojewódzkie ograniczyły liczbę polowań do trzech. Rezultaty tych ostatnich były jednak bardzo mierne. W sumie ubito bowiem zaledwie 406 szaraków. W rejonie Knurowa odłowiono ponadto 16 żywych zajęcy, które przeznaczony na eksport, po 22 dolary za sztukę.

Bardzo intensywne były tegoroczne polowania na czarnego zwierza. Rolnicy wielu miejscowości postulowali zwiększenie odstrzału dzików, które wyrządzały na ich polach liczne szkody. Ogółem ubito 41 dzików, przy czym największy udział mają w tym myśliwi z Knurowa — 12 sztuk. Drugie miejsce zajmują pod tym względem członkowie kóła łowieckiego „Pod Bukiem”, którzy w rejonie Wielopola, Ochojca i Golejowa zastrzelili 8 dzików.

Myśliwi z kółka „Górnik” ubili siedem dzików, a ich koledzy z katowickiego kółka „Raróg” — pięć sztuk. Zastrzelono je w rejonie Szczyrkowic i Palowic.

Ponadto rybnicki myśliwi mogą się poszczycić następującymi rezultatami: 82 bażanty, 32 lisy, kilkanaście saren oraz 6 jeleni. Na jednym z polowań p. Konrad Jasiak z Rybnika zastrzelił w okolicy Wielopola pięknego jelenia o wadze 120 kg. Został on przeznaczony na eksport do NRF.

Wszystkie przytoczone przez nas dane są jeszcze niepełne, gdyż dojdą do tego jeszcze wyniki polowań w drugiej połowie stycznia oraz w pierwszej dekadzie bieżącego miesiąca. (f)

„DOM KSIĄŻKI”
Ekspozytura w Bielsku - Białej
Pl. Wojska Polskiego 9
ZATRUDNI NATYCHMIAST:
KIEROWNIKA KSIĘGARNI
W WODZISŁAWIU

ORAZ POSZUKUJE
KANDYDATÓW NA KIEROWNIKÓW PAVILONÓW
KSIĘGARSKICH
w miejscowościach: Jastrzębie-Zdrój, Niedobczyce, Paruszowice, Czerwionka, Pszów, Boguszowice.
Wymagane średnie wykształcenie, kilkuletnia praktyka w handlu lub administracji oraz nienaganna opinia. ● Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. ● Zgłoszenia przyjmuje sekcja kadr. 26kr

**Przedszkola i pawilony usługowe
będą budowane szybko i taniej**

Rybnicka DBOR zapowiada szereg innowacji

W ubiegłych latach budowano osiedla górnicze w ROW, nie licząc się zbytnio z potrzebą skomercyonalizacji robót oraz z wyglądem samych osiedli. Rybnicka DBOR nie miała pod tym względem odpowiednich doświadczeń oraz rozeznania potrzeb terenu. Była tworem nowym, borykającym się z różnego rodzaju trudnościami.

Z tego też zapewne powodu mnożyły się skargi na wykonawców robót i rosły opóźnienia. Ogółem na terenie powiatu wodzisławskiego powstały niedobory w postaci 1.637 izb mieszkalnych oraz kilkunastu co najmniej pawilonów sklepowych.

Sprawy te omówiono na jednym z plenarnych posiedzeń wodzisławskiego Komitetu Powia-

łowego PZPR, wysuwając pod adresem rybnickiej DBOR szereg wniosków i uwag. Do wniosków tych DBOR ustosunkowała się przychylnie, przedstawiając Komitetowi swój program działania na rok bieżący i lata następne.

W roku bieżącym postanowiono przesunąć część zadań z pow. rybnickiego na wodzisławski. M. in. nie rozpocznie się budowy 260 izb mieszkalnych w Zorach.

Ogółem w następnej pięcioletce wybuduje się w Wodzisławiu Nowym 9.900 izb mieszkalnych, zaś w Jastrzębiu III - 9.828 izb.

W większym niż dotychczas stopniu realizować się będzie budownictwo obiektów usługowych (na co zwróciło uwagę Plenum KP PZPR oraz pełnomocnik rządu do spraw ROW - poseł inż. Aleksy Sieradzki). I tak w br. DBOR przekaże w Wodzisławiu do użytku: Ośrodek Zdrowia wraz z apteką, pawilon handlowo-usługowy, 4 sklepy o pow. 275 m kw., warsztat rzemieślniczy, 2 duże pawilony handlowo-usługowe o pow. 762 m kw., 1 salon pralniczy oraz przedszkole na 120 miejsc. Na rok 1965 przewidziano przekazanie do użytku w tym mieście szkoły 15-izbowej, przedszkola na 120 miejsc, obiektu dla zakładu remontowo-konserwacyjnego i pawilonu handlowo-usługowego.

Natomiast w Jastrzębiu Dolnym przekaże się w br. szkołę 12-izbową i 2 sklepy o pow. 186 m kw., zaś w roku przyszłym: przedszkole na 120 miejsc, 1 warsztat, 1 pomieszczenie na magiel i 4 sklepy.

Pod względem usług upośledzone było dotychczas osiedle w Jastrzębiu Zdroju, w którym rybnicka DBOR zobowiązała się w roku bieżącym przekazać do użytku mieszkańców - 1 przedszkole na 120 miejsc, a w roku przyszłym - zakład remontowo-konserwacyjny, kawiarnię, 2 sklepy i 2 warsztaty.

DBOR zrewidowała też plany budowy bloków mieszkalnych. W wyniku współpracy z „Miastoprojektem” w Tychach i Gliwicach, postanowiono zarzucić budownictwo obiektów wg typu inż. Brzozkowskiej i zastąpić je typem „Dominanta” charakteryzującym się lepszym rozwiązaniem funkcjonalnym oraz estetyczniejszym wyglądem zewnętrznym. Dla Osiedla „Jastrzębie III” przygotowano projekt budowy czterech typów budynków, w tym dwa metodą przemysłową. Daleko zaawansowane są również prace przy budynku typu 540, adaptowanym z Tych. Ten typ budynku jest lepszy i tańszy.

Innowacje te spotykają się niechętnie z życzliwą oceną społeczeństwa, szczególnie zaś ze strony przyszłych mieszkańców tych osiedli. (js)

W XVIII rocznicę ORMÓ

Przodownicy pracy, ładu i porządku



EDWARD ZELEZNIK - zast. Kom. Powiat. ORMÓ w Rybniku, KRYSZYNA BRONIKOWSKA - dow. drużyny kobiecej ORMÓ w Boguszowicach, ZYGMUNT BACZKIEWICZ - zast. komendanta ORMÓ w Szczegłowicach.



FRANCISZEK KOMAREK - dow. plac. ORMÓ w Czerwionce, BRUNON KUŹNIK - dow. plutonu ORMÓ w Chwałowicach, WIKTOR REK - dow. plutonu ORMÓ w Niewiadomiu.

Blisko 800 członków ORMÓ działa w pow. wodzisławskim. Są oni zorganizowani w 5 placówkach zakładowych oraz 19 miejskich i gromadzkich. Ta zwiększająca się z roku na rok organizacja ma poza sobą 18 lat doświadczeń w pracy nad utrzymaniem ładu i porządku oraz zabezpieczeniem zakładów przed kradzieżami mienia społecznego.

W związku z XVIII rocznicą powstania ORMÓ redakcja nasza przeprowadziła rozmowę z z-ca komendanta powiatowego MO - kpt. Kazimierzem Rawskim oraz szefem sztabu powiatowego ORMÓ - kpt. Janem Roszakiem.

A oto odpowiedzi na nasze pytania:
„Naszego dorobku nie da się przeliczyć na złotówki. Trudno również byłoby wymienić nazwiska przodujących członków ORMÓ, gdyż lista ich stale się zwiększa. Obok przodujących placówek zakładowych przy kop. „Marcel” i kop. „Anna”, których komendantami są sekretarze KZ PZPR, wyrosły nowe. Do tych najlepszych należy ostatnio placówka działająca przy kopalni „Jastrzębie-Moszczenica”, której komendantem jest ob. Szczepaniak. Na wyróżnienie zasługują także placówki gromadzkie w Olzie i Rogowie. Niemala w tym zasługa komendanta Alojzego Burdy i Będowskiego.

Placówka ORMÓ przy kopalni „Jastrzębie-Moszczenica” ma dość trudne zadanie, strzegąc nie ogrodzonego terenu.

Do najlepszych ormowców zaliczają się m. in.: Marszolik z Radlina, Bukowski z Pszowa i Kaczmarek z kop. „Marcel”. Wielu członków naszej organizacji, można by powiedzieć przeważająca ilość członków placówek zakładowych, bierze udział w współzawodnictwie pracy.

Ormowcy wodzisławscy biorą również udział w akcjach przeciwpożarowych i przeciwpowodziowych. Są oni zrzeszeni w tak zwanych grupach specjalistycznych. Dobrze pracuje kobieca drużyna ORMÓ, czynna przy Fabryce Obuwia w Radlinie.

Ogółem w 1963 roku ormowcy pow. wodzisławskiego pełnili służbę przez 111 tys. godzin, skierowali do organów MO blisko 500 informacji o wykroczeniach

lub przestępstwach. Zdarzył się również wypadek doprowadzenia uzbrojonego przestępcy przez członka naszej organizacji do MO.

Biorąc pod uwagę aktualne możliwości, przewidujemy wzrost

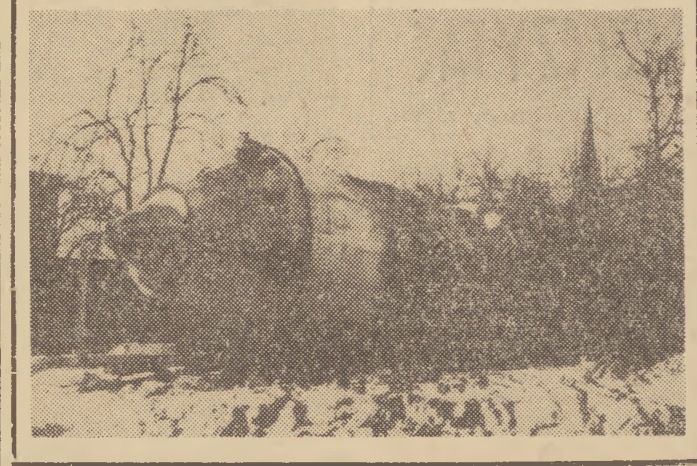
organizacji do 1.000 członków w roku bieżącym. Nie zaniehbując obrony mienia społecznego, bardziej jeszcze zaangażujemy się w walce z chuligaństwem”.

Rozmowę przeprowadził: J. SŁAWIK

To nie jest pocisk kosmiczny z Marsa, chociaż budzi zainteresowanie mieszkańców, przechodzących w pobliżu wznoszonego gmachu Teatru Rybnika.

Tajemnicza machina, to zwykły silos cementowy, poważnie uszkodzony w czasie pracy i pozostawiony przez pewne przedsiębiorstwo budowlane, zapominające o hasle: „HUTY CZEKAJĄ NA ZŁOM”.

Foto: Jol.



Życiorys sprzed stu lat

Ciekawe eksponaty w Wodzisławskim Muzeum Regionalnym

Utworzenie Muzeum Regionalnego w Wodzisławiu okazało się słusznym i celowym posunięciem. Mieszkańcy powiatu wodzisławskiego posiadają bowiem wiele cennych pamiątek, które - bez odpo-

wiedniej konserwacji - mogłyby ulec zniszczeniu. Ponadto na terenie powiatu znajdują się kilka zwirowni, w których, przy eksploatacji kruszywa, znaleziono wiele cennych eksponatów, zakonserwowanych w starych korytach rzek.

Pewną ilość wartościowych przedmiotów znaleziono w Zwirowni Buków przed utworzeniem w Wodzisławiu Muzeum Regionalnego. Dlatego eksponaty te powędrowały do Gliwic lub też do Rybnika.

Ostatnio niewielkie jeszcze zbiory wodzisławskiego muzeum wzbogaciły się o piękne wstążki, ozdabiające dawne stroje ludowe, siekiere kamienne, krzesiwo oraz o kilka wyrobów ceramicznych.

Do ciekawszych eksponatów, przesłanych niedawno do Samodzielnego Referatu Kultury należy również „naszym zdaniem, życiorys Augustyna Słokowego, pisany przed stu laty po polsku i po niemiecku. Autor życiorysu stwierdza równocześnie, że język polski, a więc macierzysty, sprawia mu mniej kłopotu.

Augustyn Słokowy był nauczycielem. Oprócz życiorysu napisał również rozprawę pt.: „Jeśli wejdziesz między wrony, wtedy krakaj jak i ody”.

Zdania w tej rozprawie pełne są językowych archaizmów oraz słów używanych na przełomie XVIII stulecia. Rozprawy, osnutę na tle ludowego przysłowia nie brak też dowcipu. W całości jest ona ukrytą satyrą przeciwko tym, którzy ulegają wpływowi prusactwa - Niemców.

Wśród wodzisławskich zbiorów znalazły się również zbiory pieśni i śpiewniki, podobne do książek modlitewnych. Są w nich dawno już zapomniane śląskie piosenki ludowe. (js)

mgr J. Podlowska

moje dwudziestolecie

Gdy front przebiegał między Gierałtovicami a Knurowem

Tękoć pytała mnie o wydarzenia z tamtych dni, kiedy front przesunął się ku Rybnikowi stwierdzam, że pewne sprawy zarysowały się szczególnie w pamięci i trwają w niej mocno, inne zaś uważane dawniej za istotniejsze, związane z silnymi doznaniem, stają się nieważne, zacierają się w nawale drobiażgów.

Pamiętam tę noc z 26 na 27 stycznia 1945 r. Poprzednio wojska niemieckie walły bez przerwy w kierunku Rybnika, żołnierze byli znużeni, zmarnieci, apatyczni. Wiedzieliśmy już, że Armia Radziecka jest tuż, tuż. Front wyobrażaliśmy sobie jako wielką linię ognia. Istotnie, działa strzelały kilkadziesiąt godzin. W osadzie zapalili się domy, ludzie siedzieli skuleni w piwnicach, słysząc było dudnienie czołgów: tych bliźszych, przejeżdżających zsośa, i tych, które toczyły bitwę pod Szwawtem.

Wtedy właśnie, tego wieczoru 26 stycznia, przyszli do mnie do domu Jerzy Biały i Paweł Markwiok. Ubrani w mundur Wojska Polskiego, ciężko uzbrojeni w pepesze i pistolety, wyglądali niewyłącznie dzarisko. Nie widziałem ich dawno, stykaliśmy się kiedyś na zebraniach K. P. P.

— Ubiaraj się i chodź z nami — rzekł Biały, siadając znużony na krześle.

Ubiaralem się pośpiesznie, w milczeniu, nie zauważyłem nawet, że żona spogląda na nas z przerażeniem. Nie znała moich gości, w tych czasach przebywali w lasach partyzanci z różnych ugrupowań politycznych — niepokoiła się o mnie.

Wyszliśmy, noc była ciemna, mroźna, śnieg skrzypiał pod nogami, niebo przecinały czerwone smugi artyleryjskich pocisków.

— Będiesz sekretarzem partii w Gierałtovicach — wyjaśnił wreszcie po drodze Markwiok. — Zorganizujesz gromadzką radę narodową, posterunek milicji obywatelskiej, no i reszta. Wiesz, tę całą administrację...

— Psiaktość! — zakląłem cicho. — Sztandar jeszcze nie gotowy.

— To go kończ — zaśmiał się również cicho Biały.

— Pierwszy wywieszę na szkole — powiedziałem, aby podtrzymać rozmowę.

— Nawiażesz kontakt z Armią Radziecką — spoważniał nagle Biały. — Ułatwia ci sprawę aprobowania dla ludności i w ogóle.

— Jasne, sami do mnie przyjdą — odparłem trochę od rączy. Słowo „kontakt” jakoś nie mieściło się realnie w mojej wyobraźni, wciąż nie byłem pewny, czy Niemcy wycofali się rzeczywiście z Gierałtovic.

— Idźmy właśnie do oficera gospodarczego — wyjaśnił Markwiok.

Dotarliśmy do szosy. Była zatarasowana ciężkimi, radzieckimi czołgami. Potem znalazłem się w dowództwie, w zimnym siedzibie zmęczony oficer. Pierwszy oficer Armii Radzieckiej, jakiego zobaczyłem.

— Zdrastujcie — przywitał mnie trochę rozgarniony, jakby znał mnie od dawna i pożegnał dopiero dnia poprzedniego. — Macie się mieszkańcy? Nie? Ilu mieszkańców liczy miejscowość? Ile dzieci w przybliżeniu? No, z mlekiem będzie źle. Nie mamy. Wojna. Musicie sami ruszyć na wieś. Jutro wydamy wam kaszę, makę, chleb...

Odpowiadałem zwięźle, trochę zakłopotany jego szybkimi decyzjami. Pośpiesznie notowałem pozycje żywnościowe, ale

oficer już sam wypisywał karte ze zleceniem do magazynu.

— Najlepiej będzie, jeżeli jeszcze w nocy zorganizujecie sobie rozdzielnię żywności, aoy zaraz rano można było ruszyć robotą — rzekł, podając mi kartkę papieru.

Biały i Markwiok spieszyli już na front pod Knurowem, dali mi krótką, pisemną instrukcję, polecieli złożyć się za kilka dni po materiał propagandowy i poszli swoją drogą. Zostałem sam, nie bardzo jeszcze zdając sobie sprawę, że mam organizować władzę. I myślałem, że gdybym wiedział o tym kilka dni naprzód, przestraszyłbym się chyba odpowiedzialności i spędził kilka bezsennych nocy. Wtedy jednak nie było czasu na to, zapomniałem nawet zawiadomić żonę, iż nie powrócę.

Wszystko też poszło sprawniej, niż sądziłem. Od szwagierki przyniosłem pierwszy, biało-czerwony sztandar, zawisł nad szkołą, wkrótce potem był już gotowy czerwony sztandar, a szwagierka zabrała się do wyszywania sztandaru partyjnego. Nie sądziłem jednak, że po pierwszym dobrym starciu, wszystko



po zło łatwo. Ludzie w dowództwie radzieckim zmieniali się, front przesunął się ku Rybnikowi, o kilka kilometrów od nas, koło Knurowa i Szwawta. W lasach wokół Gierałtovic grasowali wacowcy, tworzyli się bandy UPA, napadały na posterunki — niebezpiecznie było. Niektórzy milicjanci po prostu nie wytrzymywali napęcia nerwowego i uciekali. Kiedyś opuśczał cały posterunek i Wilozek czołwał na dworce cały dzień, a później noc. Inny razem zabrał amunicję i pepesze spełniał tylko rolę strasza-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Wychowanie - dom - szkoła

Wypaczanie uczuć dziecka w szkole

Niektóre wypaczenia sfery uczuć dziecka, dające znać o sobie w szkole, mają swe źródło w błędach popelnionych przez dom rodzicielski, inne powstają w skutek uświadomienia postępowania z dzieckiem w szkole.

Często spotyka się u dzieci chowanych w domu w strachu przed ojcem, nie dający się przewyciężyć, lek przed nauczycielem, unikanie go, onieśmienie i tracenie równowagi przy bezpośrednim z nim kontakcie. Wpływa to ujemnie na możliwości korzystania z nauki oraz jest przyczyną udurki dziecka w szkole, zanim nie przemoże swego u- przędzenia. Dobry pedagog, zorientowany w tym, że to doprowadzić do poważnych zaburzeń, niemożliwych dla dziecka swobodne myślenie.

Pokonanie onieśmienia i braku pewności u dziecka wobec nauczyciela wymaga długiej pracy, bo często nie lenistwo zarzucane dziecku jest przyczyną złych wyników, ale bar dziej skomplikowane procesy, które w miarę pogłębiania się prowadzą dopiero do zniechęcenia i nierobstwa w poczuciu bezskuteczności wysiłków. Stany lękowe obniżają zdolność rozumowania, obniżają aktywność uwagi ucznia, wpływają na nietrwałość pamięci; nauka wtedy staje się rzeczą wręcz wstępną, do której trudno się przelać, widząc jej bezskuteczność. Przymu-

szanie nic tu nie działa, metody muszą być inne, tj. takie, które doprowadzą dziecko do przekonania, że jest zdolne przewyciężyć trudności przez własne działanie. Ponadto dziecko musi być tak traktowane w szkole, by wyrobić w nim przekonanie, że nauczyciel jest jego przyjacielem, a nie surowym sądzą, czyhającym na jego potknięcia.

Inne skrzywienia można zauważyć u dzieci chowanych wręcz bez wygórow, rozpieszczanych nadmiernie, bądź wdrażanych do lekceważenia wszelkiego autorytetu. Takie jednostki stwarzają dodatkowe trudności, które również trzeba rozwiązywać indywidualnie i które w konsekwencji wiodą do podobnych rezultatów zniechęcenia dziecka, jeśli nie działa się w porę. Konflikt z nauczycielem może odbić się bardzo ujemnie na psychice dziecka i zaciążyć na całym dalszym rozwoju osobowości jednostki, tym gorzej, jeśli dom nadal pogłębia lekceważenie pracy nauczyciela i je-

go autorytetu, a u swego dziecka buduje mniemanie o jego użytkowości, bezdusznie nie dostrzeganej przez wychowawców.

Z takiego powodu, podobnie jak i z onieśmienia może pogłębiać się izolacja od kolegów i poczucie obcości w stosunku do zbiorowości szkolnej, poczucie absolutnie wyższej wartości, lub niższości. Siad mogą płynąć nastawienie, bądź też rozdrażnienia dzieci, rodzić się fałszywe ambicje, lub reść poczucie krzywdy. Poczucie krzywdy mogą też spowodować niesprawiedliwe oceny ze strony nauczyciela, niesłuszne wyróżnianie jednego z dzieci, a niezauważanie pracy innych, brutalność, lekceważące traktowanie. Dla równowagi psychicznej wychowanek potrzebny jest wzajemny szacunek, wzajemne poważne traktowanie się, zatem nauczyciel musi szanować osobowość dziecka, by nie wypaczyc sferę jego uczuć i nie spowodować skrzywień psychicznych.

mgr J. Podlowska

Z Bernardem Ładyszem

o Marii Callas La Scali...i białym kanarku



„Okruchy antywiatła”, J. Parnowa i J. Głuszczeni. — (Wyd. Wiedza Powszechna, cena 6 zł) — to niewątpliwie miła pozycja popularno-naukowa, która zaciekać powinna wszystkich interesujących się problemami lotów kosmicznych. Napisana przystępnie, wprowadza niejako Czytelnika w podróż międzyplanetarną, w świat wielkiej przygody.

Ambitna pozycja słynnej artystki Jadwigi Toepfitz-Mrozowskiej pt. „Słoneczne życie” (Wydawnictwo Literackie Kraków, cena 95 zł, 608 stron), wymagałoby w zasadzie szerszego omówienia, z czego zrezygnować musimy ze względu na brak miejsca. Autorka w swym wstępie do książki zastrzega się wprawdzie, iż nikt nie może oczekiwać od niej literackiego dzieła, ani też przychylnie do historii teatru w Polsce; zapewniamy jednak, że praca jej jest właśnie świetną pozycją literacką. Napisana w formie pamiętnika kulturalnym językiem, daje nam plastyczną wizję przeszłości, wprowadza w świat aktorski lat przedwojennych. Portrety współczesnych nakreślone są żywo i ciepło, konflikty psychologiczne zarysowane dyskretnie.

Słynna artystka spotykała się w swojej karierze z wieloma wybitnymi ludźmi, nie tylko w kraju, ale i za granicą. W jej książce też znajdziemy zarówno wiersze oddane klimat jawnickich pól, jak i wrażenia z pobytu w Anglii, Indii, Francji, Włoszech i wielu innych krajach europejskich i zamorskich.

Polecamy tę książkę nie tylko miłośnikom teatru i zapewniamy, że w tak obszernej formie (jako pamiętnik) została wydana nie bez powodu.

Nakładem Ludowej Spółdzielni Wydawniczej ukazał się mały tomik przyjemnych wierszy pt. „Rzeczy najpiękniejsze” J. Marii Głuszczeni (cena 6 zł). Zbiorek ten dzieli się na sześć części: wierszy o różnej tematyce. Trudno nam ocenić, która część jest najlepsza — najbardziej podobały nam się wiersze zawarte w „Przyborzu”.



Przed koncertem w Filharmonii ROW (27 bm.) z udziałem Bogny Sokorskiej i Bernarda Ładysza, przeprowadziliśmy już wywiad z panią Bogną. Dziś rozmawiamy z naszym znakomitym basem, Bernardem Ładyszem.

— Rzadko — zwracamy się do Bernarda Ładysza — udziela Pan wywiadów dziennikarzom. Panuje opinia, być może niesłuszna, że jest Pan samotnikiem, trzymającym się z dala od ciekawości melomanów...

— Sąd, ten jest rezultatem fatalizmu... Jakoś tak się zdarza, że moje kontakty z reporterami odbywają się w szczególnych okolicznościach. Pański telefon usłyszałem akurat podczas... gołeniamy, gdy miałem brzytwę na gardle! Innym razem pewien dziennikarz przeprowadził z mną wywiad podczas jazdy jakimiś i o mało obaj nie utonęliśmy.

Na scenie zdumiewa Pan tragiczną, szeroką skalą dramatyczną swego głosu. Kiedy Pan powziął zamiar zostania śpiewakiem?

— Tego się nie postanawia. To przychodzi samo, jak miłość... W Wilnie, gdzie urodziłem się, śpiewałem jako solista w chórze szkolnym. Bardzo sobie cenię ówczesne „sukcesy”. Studia muzyczne odbywałem w Wilnie i Warszawie.

— W jakiej roli zadebiutował Pan na scenie operowej?

— Jako ksiądz w „Eugeniuszu Onieginie”. Było to dokładnie czterdzieści lat temu.

— Później został Pan laureatem międzynarodowego konkursu we Włoszech i występował we wszystkich krajach Europy, bodaj z

wyjawkami Hiszpanii i Portugalii, a także w ZSRR, Mongolii i Chinach. Które z występów dostarczyły Panu największej przyjemności?

— Występ w La Scali oraz z Marią Callas w Londynie. W La Scali miałem największą w życiu treść. W okresie moich występów akurat w Mediolanie obradowało międzynarodowy zjazd krytyków muzycznych. Podczas jednego z koncertów na widowni przebywało kilkudziesięciu krytyków z różnych krajów, krytyków surowych i o różnych wymaganiach... Komentarz pozostał mi pańskiej domyślności.

— Jakże jest Pańskie zdanie o Marii Callas?

— Jak najlepsze. Nie rozumiem, dlaczego prasa na ogół poświęca więcej miejsca jej drobnym kaprysom, niż merytorycznym ocenom jej fenomenalnego głosu. Z artystycznych kantaktów z Marią odniosłem wrażenie, że jest to bardzo wrażliwa kobieta, znakomita partnerka na scenie i sympatyczna koleżanka poza sceną.

— Największy Pański sukces artystyczny?

— W „Borysie Godunowie” na moskiewskiej scenie. Jestem obecnie solistą Opery Narodowej w Warszawie.

— A życie prywatne?

— Prowadzę samochód, czasem z niedozwoloną szybkością, przepadam za ćwiczeniami w podnoszeniu ciężarów, lubię współzawodnictwo artystyczne z moim wielkim przyjacielem... białym kanarkiem. Chociaż on „sopran”, ja — bas, nigdy między nami nie dochodzi do kontrowersji...

Rozmawiał: S. P.

Polskość Ziemi Raciborskiej w oczach BDO

Ziemia Raciborska — mimo kilkusetletniej przynależności do Niemiec — nigdy nie miała charakteru niemieckiego. W powiecie raciborskim (wyciągając miasto Racibórz jako samodzielny powiat miejski) odsetek ludności niemieckiej — według niemieckiego urzędowego spisu językowego z 1910 roku — wynosił zaledwie 11,2 proc. Samo miasto powiatowe oczywiście miało przewagę ludności niepolskiej, gdyż tu koncentrował się element napływowy z głębi Niemiec — głównie aparat urzędowy. Lecz mimo to nawet i na terenie miasta powiatowego ludność polska wynosiła jeszcze 39,5 proc.

Trzeba dodać, że była to ludność w dużym stopniu uświadomiona narodowo. Wszak w Raciborzu już w 1838 roku istniała księgarnia polska, a rok później wielce zastrzyżony dla polskości, miejscowy lekarz dr Józef Rostek, zaczął tu wydawać poczytne „Nowiny Raciborskie”. W tym samym roku założono „Towarzystwo Polsko-Górnośląskie”, które przetrwało do chwili wybuchu drugiej wojny światowej i w ciągu swej 50-letniej działalności miało piękne tradycje patriotyczne. Już przed pierwszą wojną światową istniał w Raciborzu „Bank Ludowy” i już wtedy całość polskiej pracy społecznej skupiała się we własnym ognisku — istniejącym do dziś Domu Ludowym „Strzecha”.

W okresie otwartej walki narodowo-wyzwoleńczej w latach 1918—21 lud polski ziemi raciborskiej ofiarnie walczył o przyłączenie swej ziemi do Polski. W czasie wyborów komunalnych w listopadzie 1919 r., stojących już całkowicie pod znakiem walki o przyszłą przynależność państwową Górnośląska, w powiecie raciborskim listy polskie w poszczególnych gminach skupiły 61,60 proc. głosów wszystkich mieszkańców. Rezultat plebiscytu w marcu 1921 został zafałszowany przez niestudne dopuszczenie do głosowania zgermanizowa-

nych „emigrantów” z głębi Rzeszy, którzy przyjechali na teren ziemi raciborskiej w zwartym masie 13.499 osób, i ławą oddali swój głos za pozostawieniem Górnośląska przy Reichu. Mimo to 95 gmin powiatu raciborskiego miało absolutną przewagę głosów polskich.

Przewidując konieczność zbrojnej walki o Śląsk, raciborzanie już z początkiem 1919 roku zaczęli się łączyć w szeregach tajnej POW i wnet powstał samodzielny raciborski okręg tej zakonspirowanej organizacji powstańczej, w sile blisko 800 zaprzysiężonych członków (czerwiec 1919 r.). Gdy w maju 1921 wybuchło III powstanie górnośląskie synowie ziemi raciborskiej przystąpili do walki z bronią w rękę w składzie pułku raciborskiego (6. pułk powstańców górnośląskich): wskutek zatrzymania się frontu na linii Odry formacja ta obejmowała w zasadzie Polaków raciborskich z miejscowości, położonych po prawej części Odry, ale wiemy, że Polacy z lewo-brzeżnej części powiatu raciborskiego przebijali się siłą przez linie niemieckie do ich jednostki powstańczej. Oddziały po niemieckiej stronie frontu ludność polską przechodziła w tym okresie koszarne chwile, wskutek dzikiego terroru żołdaków „Selbstschutzu”.

Niestety — krzywdząca decyzja Ligi Narodów w przedmiocie podziału Górnośląska z 20. 10. 1921 spowodowała, że tylko drobny skrawek ziemi raciborskiej po prawej stronie Odry przypadł do Polski (w sumie 135 km kw z liczbą 16.669 mieszkańców, w tym tylko 767 Niemców). Poprzednio jeszcze — bez głosowania — część ziemi raciborskiej przypadła do Czechosłowacji, mianowicie położony w najbardziej południowym punkcie Górnośląska „obszar hulczyński” o powierzchni 316 km kw, z liczbą 48.446 mieszkańców (w tym około 40 tysięcy ludności słowiańskiej — czesko-morawskiej). Reszta ziemi raciborskiej pozostała nadal w obrębie Rzeszy — mianowicie 542 km kw oraz 115.209 mieszkańców

długich noży”, a właśnie powiat raciborski był jednym z tych obszarów, gdzie bojówki niemieckie pod dowództwem komendanta raciborskiego „Wehrwulfu” z okresu plebiscytowego, Adama Adamczyka (późniejszego „Untergauleitera NSDAP” na Śląsk Opolski) hulały najagresywniej.

Nie było chyba takiej osady w powiecie raciborskim, w której nie zmasakrowano wtedy patriotów polskich. W sposób skrytobójczy zamordowano w tym czasie polskiego proboszcza parafii w Mozurowie ks. Augustyna Strzybnego, powstancę Kalisza ze Studziennej, polskiego działacza — reemigranta z Westfalii Hahna w Krzyżanowicach, Rymera w Roszkowie, właściciela gospody Wolnika w Bieńkowicach, Polaka Chroboczka w Siedliskach; wielu innych patriotów raciborskich pobito w bestialski sposób, spalono ich gospodarstwa, zniszczono całe mienie, wypędzono ich wraz z rodzinami — pod groźbą śmierci — do katowickiej części Górnośląska.

Mimo to, gdy w okresie nieco późniejszym nastąpiło pewne uspokojenie umysłów i jako takie warunki bezpieczeństwa, pozostali na miejscu Polacy podjęli ponownie polską pracę społeczną na nowych podstawach. Również w powiecie raciborskim skupili się w szeregu „Związku Polaków w Niemczech” którego koła powstały wnet w licznych miejscowościach ziemi raciborskiej, reaktywowano stare towarzystwa śpiewu i inne ogniska pracy społecznej (spółdzielnie „Rolnik”, „Ogrodnik”, „Strzecha” i „Bank Ludowy”), zakładano towarzystwa młodzieży polskiej, drużyny harcerskie, tworzone polskie szkoły mniejszościowe ośrodki dla działań polskiej; obok starych weteranów ruchu polskiego wyrastali młodzi przywódcy Polaków raciborskich, z Arką Bożkiem z Markowic pod Raciborzem, na czele, późniejszym przywódcą ludu polskiego na całym Śląsku Opolskim.

Zaniepokojeni hakatyści i władze pruskie bacznie obserwowały ten nowy rozkwit życia polskiego na ziemi raciborskiej, utrudniając Polakom pracę na każdym kroku. W ramach „legalizmu” pruskiego stosowano najróżniejsze przeszkody natury formalno-prawnej. Gdy to nie skutkowało, stosowano metody brutalnego gwałtu przez nacjonalistyczne organizacje kombatanckie typu „Stahlhelm”, „Kryfhäuserbund” itp., a w latach późniejszych — bojówki szturmowe SA i SS.

Szczególna sytuacja nastąpiła dla ruchu polskiego po objęciu władzy w Niemczech przez Hitlera. Zawarty w 1934 roku przez rząd hitlerowski i rząd sanacyjny pakt nieagresji i idące w ślad za tym uzgodnienie polityki III Rzeszy i Polski, spowodowało początkowo pewne zahamowanie najbardziej agresywnych wystąpień antypolskich w granicach Rzeszy. W tym perfidniejszy jednak sposób zorganizowano nowe formy walki z polską mniejszością narodową. Na czoło w tej walce wysunął się „Bund Deutscher Osten” (BDO) jako organizacja pozornie społeczna. W istocie BDO był organizacją całkowicie inspirowaną przez partię hitlerowską, i pod kierownictwem osławionego Oberländera prowadziła politykę wybitnie polakożerczą w ścisłym porozumieniu z NSDAP, władzami III Rzeszy i... Gestapo.



Jedną z odbudowanych ulic w polskim Raciborzu.

(łącznie z miastem Raciborzem).

Od samego początku podziału nastąpił okres nowej tragedii Polonii raciborskiej. Po lewej stronie Odry usadowiły się bojówki rozwiązane pozornie tylko „Selbstschutzu”, które pod nazwą „Rolkommando” przystąpiły do wykonania zadania „oczyszczenia” Śląska Opolskiego z zamieszkałego tam żywiołu polskiego. Zapanowała na Opolszczyźnie straszna „noc

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 3)

ków. A szkoła była mocno uszkodzona, brakowało opał.

Pierwsze koło PPR-u założylem już 27 stycznia, zebrało się nas 18 członków. Zostałem już teraz formalnie pierwszym sekretarzem, zastępcą wybrano Augustyna Poloczka, mojego teścia. Zaczeliśmy działać, trzeba było przyciągnąć młodzież. Po kilku tygodniach koło ZWM-u liczyło już 180 młodych ludzi. Staraliśmy się dla nich o pracę, oni rewanżowali się ofiarnością przy kopaniu okopów. Żeby być ścisłym dopowiem, że pierwszym przewodniczącym gromady został Emil Pindur, a komendantem M. O. — Stefan Nieradzik.

Jak już rzekłem, milicja miała sporo kłopotów. Nie dość, że dla funkcjonariuszy nie było odzieży i obuwia, nekaly ich starcia z bandytami UPA, czasem też z różnymi szumowinami, które w rozgardiaszu, (jeszcze wojennym) prowadziły rozbój. Musieli też ochraniać ZWM-owców, wyruszających do prac okopowych lub zbierających po wsiach mleko dla dzieci. Toteż komendanci MO zmieniali się częściej, przerzucani do innych zadań. Po Nieradziku przyszedł Jan Wilczek, po nim górnik Augustyn Hajduk.

Nie było wtedy czasu na układanie spraw do końca w rodzinnej miejscowości, życie codzienne trzeba było szybko organizować w innych, oswojonych już, pobliskich osiedlach. Co zrobiono w Gierałtowicach, trzeba było zrobić w Krzeszowicach, w Chudowie Dworze, w wiosce Chudów i Bujakowie. Miałem dobry pistolet, a jednak strach było chodzić tam przez lasy. Trzeba też było ruszyć z produkcją kok-

Gdy front przebiegał między Gierałtowicami a Knurówem

sowni. Ludzie czekali na pracę. Zwłaszcza młodzie.

Już w dwa tygodnie po wyzwoleniu delegowany zostałem do koksowni, gdzie już poprzednio zorganizowałem komórkę partyjną i byłem jej sekretarzem. Patrzyłem na zburzoną baterię i w duchu załamywałem ręce. Nie wierzyłem, że można tu odbudować bez maszyn, bez odpowiedniego zaplecza przemysłowego. Trzecia bateria była zupełnie zburzona, dwie pozostałe ruszyły jednak wkrótce z produkcją. Nadrabiałem miną twierdząc głośno, że nie ma nic niemożliwego do zrobienia i ludzie mi jakos wierzyli. A może mi sie tylko wydawało? W każdym razie postawa kolegów dodawała mi otuchy.

Remont trzeciej, zburzonej baterii trwał tylko trzy tygodnie. Dziś jest to dla mnie zagadka. Nie było blachy, każda śrubę pomocniczą musieliśmy sami wykonywać, nie było łożysk w magazynach, ale byli dobrzy kumple. Inżynier Teofil Cichoc, którego przeważnie widziałem przy pracy fizycznej, a plany chyba opracowywał nocą; był też Wiktor Malczyk, Wiktor Grzegorzycza, Szotek i

inni. Wszyscy oni przychodzili z daleka pieszo do koksowni, choć niebezpiecznie było iść przez pola i lasy. Pracowali po 16 godzin na dobe, a duża, ośmiometrowa komora kamienna, na cztery metry wysoka, rosła powoli i widocznie.

Kiedy ruszyła trzecia bateria, skończyły się też najważniejsze kłopoty z zatrudnieniem ludzi. Ale węgiel trzeba było srowadzić z Zabrza, bo kopalnię „Knurow” uszkodzono, maszyny przewodów elektrycznych zostały zwalone, ustał tu dopływ prądu. Pracowaliśmy więc normalnie przy piecach, a po sztychcie przystępowaliśmy do ręcznego wyładunku węgla z Zabrza. Nierentowna to była historia dla przedsiębiorstwa, spędzała mi sen z oczu. Pracowałem przecież nie tylko przy piecach, ale byłem równocześnie przewodniczącym rady zakładowej i sekretarzem partii. Knurow miał stać pół roku, zaczęliśmy kombinować, jak srowadzić węgiel z Debieńska.

Takie były nasze kłopoty, czas biegnął szybko naprzód, ale spokój nie zapanował szybko. Kiedy ludzie mieli już pracę i Knurow zaczął dostarczać szybciej węgiel, niż się spodzie-

wano, zastrzelono nam towarzysza — Tacka Perdka, członka naszej organizacji. Zrobili to ludzie z bandy Bartuli. Mieszkańców ogarnął znowu niepokój, nasza praca organizacyjna była nadal niebezpieczna. Jeździłem często w teren, czasem do Rybnika po instrukcje, głowie miałem zaprzęgnięta sprawami koksowni, a tutaj kumple pozostawali w niebezpieczeństwie. Pamiętam kiedyś, to już był 1946 r., przyjechałem z Rybnika. W Gierałtowicach, na drodze już, przebiega do mnie łącznik Wilczek.

— Wajś — szeptał przerażony. — W sekretariacie u Augusta Poloczka siedzą dwaj z bandy. Milicja wyjechała w teren. Nie idźcie tam.

Przestraszylem się o Augusta, pobiegłem naprzód, dopiero przed samym domem zwolniłem. Spokojnie wchodziłem po schodach, macając odruchowo pistolet w kieszeni. W sekretariacie PPR było ich rzeczywiście dwóch, odzianych w wojskowe mundury polskie, z dystyngcjami oficerów, uzbrojonych w napeze i pistolety. Był to Bartula i jeszcze jeden, którego nazwiska nie pamiętam. Siedzieli przed biurkiem i rozmawiali z Augustem. Nie podnieśli się na mój widok, choć byli zaskoczeni. Poprawili się tylko na krzesłach. Wiedziałem, że nie będa strzelać, moje wejście pokrzyżowało im szczyki. Oceniali mnie wzrokiem, między nami zaczęło kształtować się jakieś stale narastające napięcie.

(Zakończenie w następnym numerze oraz początek opowiadania Miromowa o wyzwoleniu Rybnika).

Opowiadał: WIKTOR WAJS Notował: JAN NOGAJ

Ponad 6 i pół miliona złotych na wydatki w rolnictwie

RACIBÓRZ. Plan budżetowy powiatu raciborskiego przewiduje na wydatki związane z rozwojem rolnictwa polską sumę w wysokości 6.004 tysięcy zł; jest ona zatem o kilkaset tysięcy zł wyższa niż w roku ubiegłym.

W ramach tego planu przewiduje się m. in. zwiększenie zasiewów w całym powiecie średnio o 0,5 proc.; tym samym ogólny areal zasiewów wzrośnie pod koniec roku do 26.300 ha, z których 13.400 ha obsianych zostanie czterema podstawowymi zbożami. Same zasiewy pszenicy będą w br. większe o 1 proc. od zeszłorocznych i obejmą areal 7.400 ha. Zaplanowano, że średnia wydajność zbóż wyniesie w tym roku do 29 kwintali z jednego ha.

Roślinami przemysłowymi obsianych zostanie 3.430 ha, czyli o 9 proc. więcej. Przeciętna plonowość wyniesie tutaj 22 kwintale z ha. Zasiewy buraków cukrowych zwiększą się o 8 proc. i obejmą areal 2.330 ha, przy czym zaplanowane plony przewidują zebra-

nie 325 kwintali tej rośliny z jednego ha.

W związku z koniecznością stworzenia większej, niż do tej pory, bazy paszowej, zwróci się w powiecie uwagę na takie sprawy, jak melioracja i konserwacja łąk i pastwisk, a także na zbiory popiołów oraz przechowywanie roślin okopowych w kopcach i silosach.

Na cele melioracyjne przewidziano więc w budżecie polską kwotę w wysokości 3.082 tysiące zł. W ramach tych wydatków wykonane zostaną rowy wodne na 70 ha areatu w Siedliskach, na 173 ha ziemi w PGR Wojnowice, Markowie, Rodnik i Bolestawiu; przeprowadzi się drenowanie, w Makowie, Amantowie i Krowiarkach przewiduje się renowację istniejących drenów na 100 ha gruntu. Wreszcie na 375 ha w Nedzy, Wojnowicach, Krzyżanowicach, Bojanowie, Turzy i Siedliskach zaplanowano zagospodarowanie pomelioracyjne pól uprawnych.

(pl)

W czerwcowy ciepły poranek, kiedy zza drzew wyjrzały pierwsze promienie słońca, leśniczy Wa wrzyrzyk, jak co dzień, wybrał się do lasu. W drodze z Przegędzy do Gortartowic, gdzie zwykle odbierał ścięte przez robotników drzewa, leśniczy nagle stanął. Obiektem jego zainteresowania była sarna, prowadząca dwa małe kozłeta. Pana Alojzego ucieszył ten widok. Zeszłoroczna sroga zima wyrządziła przecież w zwierzęstwie liczne szkody. Dlatego sarnie bliźnięta były tak mile widziane.

Kiedy sarny zniknęły w sąsiednim zagajniku, po prawej stronie drogi, w kępie traw, coś się poruszało. Leśniczy odłożył rower i po paru krokach był już w gąszczu. Ku wielkiemu zdziwieniu, zauważył leżącego na ziemi małego jelenia. Małeństwo

zobaczył stawa. Panu Alojzemu zrobiło się żal małego zwierzęcia, którego serce biło teraz przyspieszonym rytmem. Pan Alojzy wiedział, że pozostawione na lasce losu małeństwo zginie w krótkim czasie z głodu lub stanie się ofiarą lisa. Zabrał je więc do domu. Tutaj wylonili się dopiero kłopoty. Chociaż dla niespodziewanego gościa przygotowano butelkę ze smoczkami, jelenek nie mógł jakoś przyzwyczaić się do zmienionych warunków. Liczne próby, połączone dostawnie z karkołomnymi sztuczkami podczas karmienia, uwienczone zostały sukcesem. Basia, bo tak nazwano przybysza z lasu, pogodziła się wreszcie z butelką. Miała jednak jedną wadę: przyjmowała pokarm tylko z rąk leśniczego Wawrzyńczyka. Odtąd wy-

hikiu. Wystarczy jednak podniesienie ręki, a panna Basia majestatycznym galopem oddala się na podwórko leśniczego. Jeśli furtka jest zamknięta, z łatwością pokonuje półtorametrowy płot.

Od czasu do czasu Basia towarzyszy swemu panu w wyprawach do lasu. Biegnie za jego rowerem, niczym dobrze ułożony pies. Jest też posłuszna jego rozkazom, bez protestu reaguje na każde polecenie. Jeżeli w lesie zauważy innego jelenia, szybko tuli się do swego pana, jakby w ten sposób szukała obrony. Nigdy nie zapuszcza się sama w głąb lasu. Podczas gdy pan Alojzy zajęty jest odbiorem drewna czworonożna Basia myszkuje tylko w pobliżu jego roweru. Tak bardzo przywiązała się do swe-

Basia i jej pan

usiłowało wstać, jednak za każdym razem upadało na ziemię. Dlaczego jednak około 3-tygodniowy jelenek nie poruszał się o własnych siłach? W tym wieku jego rówieśnicy skaczą już swobodnie po lesie. Zagadka wyjaśniła się wkrótce. Po dokładniejszych oględzinach okazało się, iż młody jelen miał uszko-



Basia nie wykazuje już żadnego lęku przed aparatem fotograficznym ani przed moim psem i chętnie pozwala się fotografować wraz ze swym opiekunem.

Największy lodolamacz na Bałtyku

Podczas gdy Związek Radziecki koncentruje swą uwagę zwłaszcza na trasach arktycznych, gdzie posiada największą na świecie flotę lodolamaczy z potężnym „Leninem” o napędzie atomowym na czele, Finlandia przoduje w budowie lodolamaczy do obsługi zamrażających szlaków na Bałtyku. Największym bałtyckim lodolamaczem jest fiński statek „Tarmo” wodowany 30 stycznia 1963 roku w Helsinkach, który pod koniec ub. roku wszedł do służby. „Tarmo” ma 5000 ton, i jest wyposażony w cztery silniki Sulzera o mocy 12.000 KM, napędzające cztery śruby.

pijala niesamowite ilości mleka. Po paru tygodniach zabrała się już do konsumowania miękkich liści warzyw, których było pełno w ogródku. Potem zaczęła podkra- dać kurcom owies, a krowom — ze żłobów buraki. Przy tak intensywnym odżywianiu, jelenek rósł szybko. Wkrótce przewyższył wzrostem dwa byczki, z którymi w kacie obory posiadał wspólną sypialnię.

Wprawdzie Basia zaprzyjaźniła się na dobre z gospodarzami oraz z ich domowymi czworonogami, jednak w dalszym ciągu od czuwała paniczny lęk przed ludźmi. Wyjątek stanowili niektórzy robotnicy leśni, których zwinny jelen darzył sympatią. Od czasu do czasu Basia wydośćwała się z podwórka, udając się na dłuższe spacerki do lasu. Często wychodzi ona na pole, maszerując spokojnym krokiem aż do przystanku PKS przy szóstce katowickiej. Przegląda się ludziom, którzy wysiadają z dziwnego

go pana. Z biegiem czasu, kaleczy nogi ustąpiło. Panna Basia jest więc obecnie w pełni sił.

Co będzie z nią dalej? — pytam mgra inż. Alojzego Wawrzyńczyka. Chociaż na jelenia robi sobie apetyt zwierzyńiec kopalni „Dębienko”, leśniczy nie chciałby się jednak rozstać ze swym czworonożnym przyjacielem. Basia jest przecież naturalną ozdobą Przegędzy. Nie należy jednak uprzedzać faktów. Co będzie potem, okaże się dopiero latem. Mam na myśli okres godów, podczas którego Basia wyruszy do lasu. Zwabi ją tam rykowisko jeleni. Zew miłości jest przecież silniejszy od najbardziej luksusowych warunków w leśniczówce.

Mój rozmówca jest zdania, że Basia po okresie godów potroci do leśniczówki i tu urodzi swoje pierwsze potomstwo.

Tekst i foto: M. FRELICHOWSKI

Książki z wszystkich bibliotek krajowych i zagranicznych można otrzymać w Rybniku

Powiatowa Biblioteka Publiczna w Rybniku, poza swą normalną działalnością, prowadzi również oryginalną formę wypożyczeń dzieł rzadkich, nie posiadanych na miejscu, a w tym celu sprowadzanych specjalnie z bibliotek uczelnianych, instytutów i zbiorów w kraju, a nawet za granicą. W

ten sposób umożliwia się ludziom piszącym np. prace naukowe na określone tematy lub interesującym się jakąś specjalną dziedziną nauki, dostęp do rzadkich zbiorów bibliotecznych.

Z tej formy kontaktów z bibliotekami całego kraju oraz dostępu do tzw. białych krugów księgarskich, korzystają w Rybnickim naukowcy różnych dziedzin inżynierowie, lekarze, poloniści i inni. (pi)

Pomoce naukowe dla szkoły zawodowej

Ostatnio odwiedziła nas grupa uczniów Zasadniczej Szkoły Zawodowej dla Pracujących w Rybniku. Za naszym pośrednictwem uczniowie pragną wyrazić podziękowanie aktywowi Cechu Rzemiosł Różnych za pomoc w wyposażeniu warsztatów szkolnych. Wspomniany cech przekazał bezpłatnie na potrzeby szkoły różny sprzęt i narzędzia, pochodzące z tzw. sztuk mistrzowskich i czeladniczych. Są to imadła, cyrkle, przyrządy pomiarowe itd. Ogólna wartość подарunku przekroczyła kwotę jedynastu tysięcy złotych. (f)

Wykaz sprowadzonych do Rybnika od początku br. książek, które wypożyczyły m.in. Biblioteka Śląska, Uniwersytet Jagielloński Biblioteka Narodowa w Warszawie, a nawet Uniwersytecka Biblioteka im. Humboldta w Berlinie, zawiera m.in. tak rzadkie i oryginalne pozycje jak wydanie Kaczmarczyka „Immunitet rządowy i jurysdykcja priorytetowa w dobrach kościelnych w Polsce do końca XVI wieku”, dalej Possidiusa „Żywot św. Augustyna”, Bidera „Wie de Porphyre”, Medletona „Historie de Cycero”, jak również rzadkie wydania Gdaczusa, pochodzące z 1650 r. starodruki „Postilla popularis”, „Dyskurs o piąstwie” i „Kwestya o pojedynkach”.

HUMOR



— Już mówiłem, że nie lubię brunetek...

Pierwsza w ROW

Społeczna Szkoła Muzyczna powstanie w Wodzisławiu

Społeczne Ogniska Muzyczne, które powstały w swoim czasie w miejscowościach, nie posiadających własnych uczelni ani innych ośrodków muzycznych, zdobyły sobie na terenie ROW dużą popularność. Absolwenci ognisk muzycznych otrzymują po zakończeniu całego programu nauczania, świadectwa, zezwalające im m. in. na kontynuowanie dalszej nauki w wyższych uczelniach tego typu, względnie zatrudnienie w charakterze instruktorów w świetlicach, domach kultury itd. Obecnie ogniska muzyczne, istniejące w Wodzisławiu, Zorach Rydułtowach, Knurowie,

Jastrzębiu Zdroju, Leszczynach oraz w Orzeszu i Rudach Wielkich, zrzeszają ponad 500 słuchaczy.

Rozwój tych pożytecznych placówek, utrudniają jednak... słabe w większości wypadków, warunki lokalowe. Dużo zrozumienia wykazała w tym wypadku MRN w Wodzisławiu, która dla Społecznej Ogniska Muzycznego udostępniła specjalny budynek. Tu również istnieje możliwość przekształcenia dotychczasowego ogniska na przyszłą Społeczną Szkołę Muzyczną. Będzie to pierwsza tego rodzaju placówka w ROW. (pi)

Ili lernas ESPERANTE

Przed dwoma laty, a może nieco wcześniej nawet, powstało samorządnie przy Technikum Ekonomicznym w Rybniku koło młodych esperantystów, liczące obecnie kilkadziesiąt członków i członkiń. Opiekunem kole jest wykładawca tej uczelni, prof. Józef Korzeniowski, ale same wykłady entuzjastki języka międzynarodowego prowadzą sami metodą: „Ja dziś wykładam, wy słuchacie” — i na od wytknięcie na następnej lekcji. Dziewczeta i chłopcy — esperantysty z Rybnika, prowadzą również szeroką korespondencję z młodymi przyjacielami w kraju i za granicą. Ni deziras al Vi, niaj junaj amikoj, multaj sukcesoj! (pi) Foto: J. Olszewski

POKERZYŚCIA

Byron Durquay siedział samotny w pokoju przy ciężkim, ośmiokątym stole dębowym i bawił się talią kart. Po prawej leżały sztopy, które zwykle używał przy grze w pokera. Oczekiwał swych gości, przygotował już dla nich na stoliku butelkę whisky, koniak, wodę sodową i pół tuzina kiełbisków.

W pokoju było zupełnie cicho. Szleści bezmyślnie tasowanych kart działał sennie na Byrona. Nagle zaskrzybiały drzwi i Byron, nie oglądając się za siebie, zawołał z ulgą: — Nareszcie! Wchodźcie!

Lecz człowiek, który obszedł stół i stanął przed nim, nie był jego stałym partnerem do pokera. Stał w poplamionym, pomieciętym ubraniu, oczy jego błyszczały złowrogo, a w ręku trzymał długi nóż. Milczał. Miał chyba najwyższe 162 cm wzrostu, był szczupły i zniszczony, mimo młodego wieku, jednak wzbudzał swym wyglądem przestrasz.

Byron Durquay siedział nadal spokojnie na swym krześle, przestał tylko tasować karty.

— Pan sobie życzysz? — zapytał flegmatycznie. Obcy milczał chwilę i odparł pytaniem.

— Czy pan jest sam w domu? Byron skinął głową i nieznajomy odetchnął.

— Fieknie. W takim razie życzę sobie jakiegoś ubrania, pieniądze i klucze od pańskiego samochodu — powiedział pewnym tonem. — Jeśli będzie pan rozsądny, nie panu się nie stanie.

Nieznajomy zrobił pół kroku naprzód i przypadkowo spojrzął na stół z napojami.

— Chętnie bym się także napił — dodał w swobodnym uśmiechem. — Jest odpowiednia pora do tego.

— Proszę, niech pan usiądzie — zaproponował Byron. — Na stojąco alkohol smakuje tylko w barze.

Przybył usiadł ostrożnie naprzeciwko Durquay'a, wybierając miejsce najdalej oddalone od niego. Uzbrowioną ręką położył ostrzegawczo na stole.

— Whisky, czy może bourbona? — Bourbona. Z lodem — zdecydował przybysz. Durquay nalał do szklanki, wrzucił lód do środka, zamieszał łyżeczką i nie ruszając się z krzesła, pchnął szklankę po stole w kierunku przybysza. Ten wypił ją jednym haustem i powtórzył poprzednie żądanie: — Potrzebuję pieniędzy, trochę odzieży i klucze od pańskiego wozu.

Durquay nie ruszył się.

— Kim pan właściwie jest? — To ciebie guzik obchodzi.

— Chyba nazywa się pan Masden. Rick Masden. Szeroka twarz przybysza skrzywił uśmiech rozbawienia.

— Madrala. Czyta gazety. Tak, jestem Rick Masden. I... ze mną nie ma żartów. W ubiegłym tygodniu poderżnąłem w knajpie dwóm ludziom gardła: mojej byłej dziewczynie i jej nowemu facetowi. Kilka dni temu gliny złapały mnie, ale dzisiaj zwiłem. Dzięki temu nożowi.

— Roześmiał się szeroko, triumfując.

— Jeszcze jednego drinka? — zaproponował Byron.

— Do diabła z pańskim drinkiem — rozłożył się nagle Masden. — Już powiedziałem, czego żądam. Szybko, dość tych pogaduszek!

Durquay nawet nie drgnął.

— Musimy się wspólnie zastanowić nad pańskim żądaniem — oświadczył zimno. Skrzywił lekko usta widząc, że Masden podnosi uzbrojoną rękę ze stołu i dodał: — Będzie lepiej, jeżeli wysłucha mnie pan w tej chwili. Dla pana i dla mnie.

Oczy Masdena zamieniły się w wąskie sparki, spojrzenie wyrażało równocześnie zniercpliwienie i ciekawość.

— Słucham — wycedził przez zęby.

— Słuchaj. Zastanówmy się zatem nad naszą wspólną sytuacją. Siedzimy naprzeciw siebie, dzieli nas ten duży, ciężki stół. Pan jest w posiadaniu noża, ja jestem nieuzbrojony. Oczywiście zastanowiłem się jednak nad tym, co mi grozi. Nie ufam panu. Mister Masden, pan wybaczy, ale ułożyłem sobie plan obrony. Jeśli zrobi pan najmniejszą próbę powstania z krzesła, rzucę ten stół na pana. To dla mnie frazka, jestem wprawdzie starszy od pana, co przemawia na pańską korzyść, jednak na pewno o wiele silniejszy. Chyba spostrzegł pan, że bary moje są dwukrotnie szersze niż pańskie. A więc, kiedy pchnę w pana stół, znajdzie się pan albo na ziemi, lub też co najmniej odepchnię pana daleko do ściany. Ależ mister Masden, proszę się nie gotować do skoku. Ja będę szybszy. O, tak świetnie. Rozmawiamy dalej. Widzę, że śledzi pan mój tok rozumowania...

— Śledzę, śledzę — przytaknął cynicznie Masden.

— Proszę zatem uważać, bo to już drugi akt w planie mojej obrony — ciągnął dalej spokojnie Byron. — Niech pan spojrzy w lewo, na biurko. Nie, to nie jest zwykły rozcinacz do listów. To oryginalny, turecki sztylet. Tylko dwa kroki dzieli mnie od niego, pana zaś stół. Gdy tylko znajdzie się pan na ziemi powalony stołem, będę także uzbrojony i to lepiej; od pana, więc i szanse moje wzrosną. A propos, jakież to noż ma pan w tej chwili w ręce?

— Kuchenny. Lecz dobrze naostrzony. — Głos Masdena brzmiał twardo, a jednak Byron wyczuł w nim lekką niepewność. Skinął poważnie głową, ale przez usta jego przewiał się cień uśmiechu.

— Momentik, ale... — odezwał się w tej chwili Masden, lecz Byron przerwał mu skinięciem ręki.

— Wiem, co pan chce powiedzieć. Ze nożem władam pan sprawniej. To mnie właśnie martwi, chociaż byłem kiedyś mistrzem bokserkim w wadze średniej. Zawsze się zastanawiałem nad tym, czy w walce z nożownikiem dałbym sobie łatwo radę. Teoretycznie — tak. Ale sport nauczył mnie rozważli, nigdy nie lekceważy przeciwnika. W tym wypadku zdają sobie sprawę, że dawno nie trenowałem. Jeśli, oczywiście, nie liczyć tych codziennych partyjek tenisa, piływania i golfa. Z drugiej strony pan,

Masden, nie wygląda na atlecie, ba — na człowieka dbającego o higienę życia. Wódkę pan lubi, zdążyłem już zauważyć. Właściwie — ile pan ma lat, Masden? — Dziewiętnaście — odpowiedział Masden jakoś pokorniej. Byron pokiwiał w zamysłami głową.

— No więc, powiem panu szczerze, Masden, jak pana oceniam. W dzieciństwie niedożywiony, żółte palce zdradzają nałogowe palenie, w sumie przeciwnik w zasadzie przereklamowany przez prasę, że się tak wyrażę. A o najważniejszym jeszcze nie wspominałem: ulegając panu, ryzykuje życiem. O życie zaś, walczą się z determinacją. Odważnie. Nie sadzę, że z pańską odwagą jest w tej chwili lepiej, niż z moją. Przecież uświadomił pan już sobie, że w ewentualnej walce chodzić będzie nie tylko o moją skórę, ale i o pańską. Cios nożem jest na pewno i dla pana bolesny, nieprzyjemny.

— Pan blufluje. — Głos Masdena był ochrypły, jego oczy patrzyły nienawistnie na Durquay'a.

— Sądzi pan? — roześmiał się swobodnie Durquay. — Chcąc sprawdzić czy blufluje, potrzebuje pan tylko powstać z krzesła. To znaczy — spróbować powstać.

Pokój zaległa cisza, niezwykłe denerwująca cisza. Masden nie zrobił najmniejszego ruchu. Wzrok jego stawał się coraz bardziej tępy, wreszcie nagle rozjaśnił się znowu.

— Być może jednak zabije pana — rzekł mocniejszym głosem. — Dlaczego miałby pan ryzykować? — To jest rozsądne pytanie — przytaknął Byron Durquay. — Sam je sobie zadaje. Gdybym uznał twoje żądania, policja miałaby o dwa dni więcej roboty ze złapaniem ciebie. I jak rzekłem, nie ufam ci. Lubisz zabijać, lubisz bawić się nożem. Jestem niemal pewien, że mając klucze od mego wozu i pieniądze, zabiłbyś mnie z zimną krwią.

Twarz młodzieńca zrobiła się purpurowo — sina, wykrzywił ją grymas nienawiści. Ale Durquay ciągnął bezlitośnie.

— Jesteś najbardziej antypatycznym człowiekiem, jakiego spotkałem, Masden. Z przyjemnością wgniotłbym ci twarz w ścianę, bil jak w worek treningowy. Nawet ryzyko odniesienia rany mnie nie odstrasza. Człowieku chętnie zaryzykuję życie, aby cię zniszczyć, zrobić z ciebie szmatę.

Rick Masden pobladł z kolei i opadł na krzesło. Siedział na nim jak zamrożony, tylko nóż w jego dłoni drżał lekko. Z wilczym uśmiechem na ustach odezwał się: — Zatem rozegramy za chwilę małą walkę na noże, ha?

— Na pewno, gdy tylko zdecydujesz się opuścić krzesło.

Podniecony Masden sięgnął po napełnioną uprzednio przez Byrona szklankę z koniakiem.

— O key, stary — wyszeptał nienawistnie. — Zaczynam.

— Nie powiedziałem, że zaczne. Wyjaśniłem tylko, co zrobię. Znowu zapadła cisza. Lewa dłoń Masdena gładziła ostrze noża, lecz oczy zerkaly na biurko, gdzie leżał turecki sztylet. Mijały minuty. Pierwszy odezwał się Masden. — Dlaczego nie daje mi pan, czego żądam? Kilka dolarów, ubranie i wóz. Samochód jest zapewne ubezpieczony, nie pan nie straci. Dlaczego?... — W żadnym wypadku, uciął stanowczo Durquay.

— Więc o co chodzi, stary? — rzekł Masden obliżując spieczone wargi. — Nie mam wiele czasu do stracenia. Może pan sobie pogratulować, odebędzie się ciekawa walka.

(DOKONCZENIE NA STR. 8)



Jak ubrać się elegancko choć tania, urządzić wnętrze swego mieszkania

Jedną z nowych form pracy Domu Kultury RFM w Rybniku jest zorganizowanie w ramach zajęć tej placówki tzw. Studium Wychowania Estetycznego, które rozpoczyna swoją działalność z dniem dzisiejszym i zaplanowało program pracy do końca bież. roku. Obejmować on będzie cały szereg atrakcyjnych wykładów na takie tematy, jak estetyka i kultura życia codziennego, film, plastyka, moda itp. Osobny cykl zajęć będą stanowiły prelekcje dla młodych ludzi, które mieliby się odbywać w serii nazwanej „Zanim się pobierzemy”.

Nowo otwarte studium przeznaczone jest dla jak najszer-

szego grona osób, bez względu na wiek, przy czym organizatorzy liczą na szczególną frekwencję ze strony młodzieży, a także aktywny kulturalny, członków zespołów artystycznych itp. Poszczególne prelekcje ilustrowane będą planszami, przezroczkami, specjalnie sporządzanymi filmami (np. przy omawianiu różnych szkół filmowych lub dla pokazania rozmaitych kierunków w sztuce plastycznej) itp. Wykłady są bezpłatne. Zapisy przyjmować będzie sekretariat DK RFM we wtorki, środy i piątki w godzinach 15-18.

W dniu dzisiejszym (wtorek) o godzinie 18 odbędzie się pierwsze spotkanie uczestni-

dowiesz się w Studium Wychowania Estetycznego

ków studium, na którym wykład pt. „Jak ubierać się modnie, tania, estetycznie i stosownie do okoliczności” wygłosi p. Mieczysława Jaskólska z Katowic. (pi)



— Niestety, mój start skończył się fatalnie. Żał mi konserw i czekolady.

ŚWIĘTA WOJNA O... HERB

Nie przypuszczaliśmy, że skromna ilustracja do jednej z naszych krzyżówek (wydrukowanej w nr 3366) spowoduje przysłówko w burzę w szklance wody oraz że rozdmucha niezbyt jeszcze wygasłe zarzewie lokalnych pretensji. Przyczyną należy doszukiwać się chyba tylko w dziwnym — naszym zdaniem — zaściankowym patriotyzmie. Rozchodzi się mianowicie o krzyżówkę z herbem Gólkowic, który rzetelnie przedstawia herb wsi Skrzebisko, ponieważ jednak motyw herbowy pierwszej miejscowości ukazał się już kiedyś (postać Justitii — bogini Sprawiedliwości posiada bowiem w swym herbie m. in. Golejów), a równocześnie Skrzebisko — Gólkowice występują zarówno na mapach, jak i w urzędowych wykazach jako jedna miejscowość — umyślnie zapożyczaliśmy motyw herbowy z niewłaściwego może źródła.

W każdym razie nie chodziło nam o dyskredytowanie skrzebieszczan, ani też o podkreślanie specjalnej roli Gólkowic, nie podzieleniu również mniemania o uświatleniu „wymazania” Skrzebiska z mapy, jak nam to próbowali zarzucić (niesłusznie zresztą) mieszkańcy tej uroczej miejscowości.

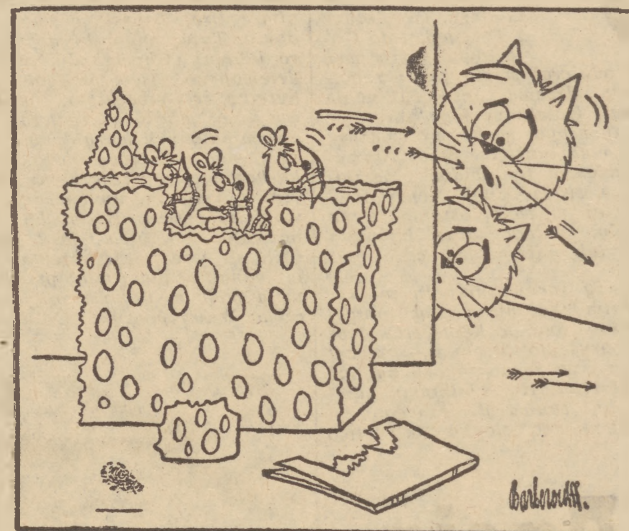
Przy okazji dowiedzieliśmy się jednak nieco więcej o historii obydwu miejscowości. Jak się okazuje — założycielem Skrzebiska był w średniowieczu hrabia podobnego nazwiska, z pochodzenia prawdopodobnie Morawianin, który sprowadził w te okolice własnych kolonistów wyrąbał okoliczne lasy pod przyszłe pola uprawne; stąd w herbie Skrzebiska znalazły się trzy pnie świerkowe i siekiera. Gólkowice natomiast założone zostały przez rycerza Gólkowa, husyte, którego nazwalibyśmy dziś raczej zwykłym rozbójnikiem; takimi bowiem byli w tamtych czasach tzw. raubritterzy, żyjący z łupów, zdzieranych z wędrownych kupców.

Dawne to jednak dzieje. Po Skrzebiskim — hrabim i Gólkowie — rycerzu nie pozostało nic, prócz wspomnień i legend. Dziś potomkowie dawnych kolonistów i dwoznan, ściślej — mieszkańcy Skrzebiska — Gólkowice żyją wspólnie w jednej gromadzie mając te same zainteresowania, razem pracują w tych samych zakładach. A więc po co tyle hałasu o nic?!

Aby zaś sprawić przyjemność zarówno jednemu i drugiemu, zamieszczamy raz jeszcze obydwie tym razem właściwe już dla każdej z miejscowości herby: Skrzebiska i Gólkowice.

I tym chyba akcentem zakończymy „świętą wojnę” o... herby!!! (pi)

Między nami zwierzętami

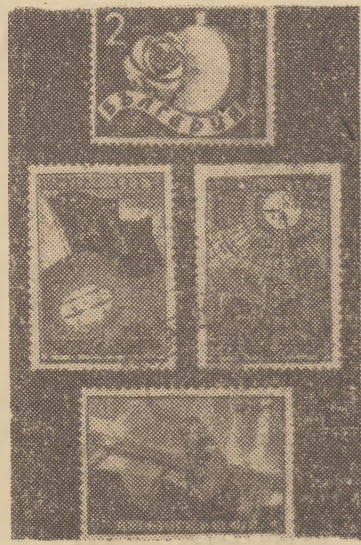


— Jak to dobrze, że te myszy nie wynalazły głowic nuklearnych.

Czyciele

zabkowanych karteluszków

W całym ROW mamy 2 tysiące zrzeszonych członków Polskiego Towarzystwa Filatelistycznego, nie licząc indywidualnych zbieraczy. Jedno tylko Kolo nr 32 w Rybniku liczy 400 członków, posiadających własną siedzibę, którzy spotykają się co środę i godzinami wiodą zażarte dyskusje na temat pasjonujący ich wszystkich, bez względu na wiek czy wykonywany zawód. A podobne kolo istnieją również w Rydułtowach, Wodzisławiu, Pszowie, Jastrzębiu-Zdroju i Zorach; miłośnicy kolekcjonowania znaczków pocztowych mają swoje lokalne kółka przy wszystkich większych zakładach pracy, w szkołach i organizacjach młodzieżowych, w świetlicach.



Wystarczy dodać, że w kopalniach, obok „rasowych” hodowców gołębi pocztowych i kanarków, znaczkowym hobby zajmują się najwięcej górników.

Obecnie rybnicy, a ściślej ROW-scy filateliści, do których dołączył się sąsiedni Racibórz, czynią starania o uruchomienie na tym terenie filii „Ruch”. Jedyną placówką w Katowicach, pokrywającą zapotrzebowanie całego województwa, jest nie wystarczająca, a ponadto leży daleko. Czy starania o własny sklep ze znaczkami, kopertami i innymi przyborami, nieodłącznymi dla znaczkowego hobby, a więc klaserami, pincetami, naklejkami, albumami itp. znajdują wreszcie, po 3 latach rozwiązania, pokaże najbliższa przyszłość. (pi)



Herby: Skrzebiska (po lewej) i Gólkowice

Humoreska

Recenzenci

Po przedstawieniu pierwszej sztuki dramaturga Bezpłatominiutynia, Astet — krytyk teatralny, na po czekaniu, już w teatrze, skreślił druzgocącą recenzję. Nazwał autora przeżytkiem kapitalizmu, a sztukę jego majaczeniem orangutana. Przeczytał z zadowoleniem swój utwór i już chciał pędzić do redakcji. Nagle zobaczył w tym samym rzędzie krytyka Ledencyzka.

— Więc jak? — nie mógł się powstrzymać Astet — jak pan ocenia dzieło młodego Bezpłatominiutynia?

— Pozytywnie! — powie dział Ledencyzka.

— Jak to pozytywnie? Przecież to jest jego pierwsza sztuka!

— Cóż z tego? — bez zmużnienia oczu odpowiedział Ledencyzka. — Ogólnie biorąc, daję ocenę pozytywną.

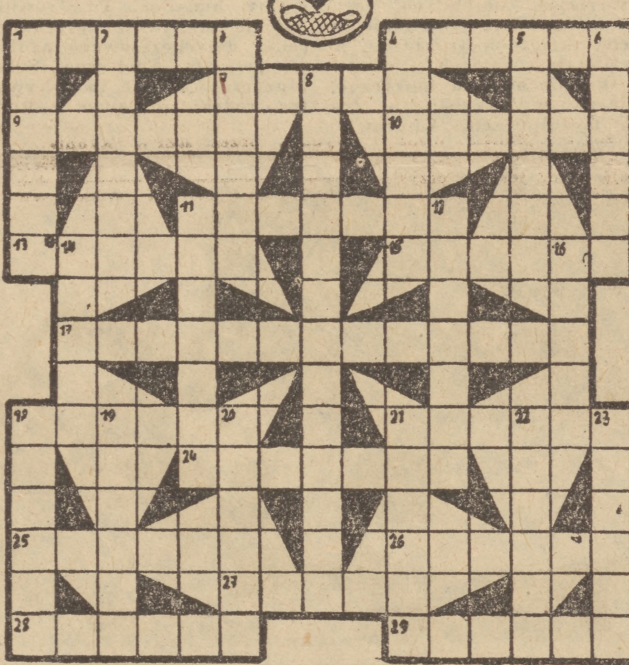
— Czy wie pan, że tym razem mamy absolutnie przeciwstawne punkty widzenia — przedko odparł Astet.

„Hm, przeciwstawne punkty widzenia” rozmyślał Astet, idąc do redakcji. „Czy to jest możliwe, że ta sztuka była dobra? Ogólnie biorąc, skąd można wiedzieć, czy jest dobra czy zła?... A może Ledencyzka ma rację? Jako krytyk on ma większy staż ode mnie. I ja dam również ocenę pozytywną”.

— Proszę, to jest moja recenzja o pierwszej sztuce Bezpłatominiutynia — o świadczył on redaktorowi. — Może pan śmiało dać do druku, moja recenzja jest zgodna z oceną samego Ledencyzka.

KRZYŻÓWKA

z herbem Ruptawy



Znaczenie wyrazów.

POZIOMO: 1 — lekkie, gąbczaste szkliwo wulkaniczne używane w budownictwie lub do szlifowania, 4 — przedmiot lub kompleks zabudowań, 7 — tlenek krzemu, kryształ górski lub skalny, 9 — drzemka poobiednia, południowy odpoczynek, 10 — wydawca dzieł, 11 — dyplomowany rolnik, 13 — faza księżycy, 15 — tytoń w proszku, 17 — znany antybiotyk, 18 — barwny pas na spodniach podchorążych, 21 — występuje w miejscu silnego uderzenia, 24 — sprzęt saperski, dzieciom służy do zabawy, 25 — utwór poetycki o smutnym nastroju, 26 — wyprysk skórny, 27 — przybytek Melpomeny i Talii, 28 — płaska konstrukcja z kłód drewnianych służąca do spławu, 29 — pozbawienie wolności osobistej.

PIONOWO: 1 — lekki element budowlany, 2 — rozdziela pola sąsiednie, 3 — pozew sądowy, zszalenie, 4 — plamisty drapieżnik amerykański z rodziny kotów, 5 — człowiek wrażliwy na piękno, 6 — uzbrojenie ochronne dawnych wojsk, 8 — opis własnego życia, 11 — zbrojownia, składnica broni, 12 — okręg pograniczny w państwie Franków zarządzany przez margrafa, 14 — rzymska bogini ogniska domowego, 16 — australijski niedźwiadek, 18 — szloch, narzekanie, 19 — nazwa wina lub wyspa na Atlantyku, 20 — kilkuczęściowy utwór muzyczny (np. kreutzerowska), 21 — skąpiec, 22 — skorowidz, spis, rejestr, 23 — pierwiastek, metal twardszy niż żelazo, tlenek tego metalu jest używany do barwienia szkła i porcelany.

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 5)

Nagle oczy jego rozjaśnił błysk zrozumienia. — Już wiem, o co panu chodzi: Pan gra na wlokę. Czekuje pan gości. Partnerów do pokera. Pan mnie chciał przetrzymać. — Trafnie to oceniliście, chłopcze — przytaknął spokojnie Byron. — Za kilka minut powinni być tutaj. — Eylbim idiota, gdybym czekał. — Oczywiście. Istnieje przecież inne wyjście z sytuacji, ale wtedy przygniotę cię stołem. — Chce pan ryzykować? — Obaj ryzykujemy. Hm, właściwie nie chcę w żadnym wypadku ryzykować. Posłuchaj, Masden, istnieje trzecie rozwiązanie. Denerwuje mnie to twoje manipulowanie nożem. Ubijmy targ: moje bezpieczeństwo za twoją ucieczkę z domu. Oddaj mi noż, a wypuszczę cię. Rzuć go na środek stołu, to jedyne wyjście z sytuacji. Wtedy będziemy obaj rozbrojeni. — Co takiego? Pan jest ex mistrzem boksu. — Ależ Masden, dzieli nas stół. Zawsze zdążyłś uciec. — Telefon. Zadzwoń pan po policję. Byron westchnął i skinął głową. — Masz rację. Ale ja proponuję zamianę. Telefon, za... noż. Aparat stoi w twoim zasięgu. Wyrwę sznur z kontaktu i potem ty rzucisz noż na środek stołu. Co sądzisz o tym? — Erwi Masdena ściągnęły się w skupieniu, jego wzrok przesłiznął się po potężnych barach Byrona Durquaya'a. — O key — zgodził się wreszcie. Powoli, unikając gwałtownych ruchów, Byron obrócił się bokiem do Masdena i pociągnął za sznur telefonu. Kontakt ze zgrzytem wypadł ze ściany. — Zadowolony? — zapytał Masdena. — A teraz, chłopcze, rzuć noż. Na środek stołu, aby żaden z nas nie mógł po niego sięgnąć. No, szybciutko Masden, bez kawałów. Nie lubię żartować, nie pozwolę ci wstać z nożem. — Walcząc z myślami, Masden trwał chwilę w bezruchu, a potem nagle szybkim ruchem kiści rzucił noż na stół. — Niech pan siedzi spokojnie — wycedził ze złością. — Ulatnam się. — Szcześliwej podróży, uśmiechnął się pogodnie Byron. — W tym samym momencie obaj ułyseli na korytarzu jakiś szmer. Dwoma susami znalazł się Masden przy drzwiach. Durquay nawet nie drgnął. Opierając swe ręce nadal na krześle, krzyknął: — Trzymaj go Sam, to jest Masden. — Z widocznym napięciem słuchał odgłosów walki, dochodzących go z przedpokoju. — Kiedy dwie godziny później inspektor Sam Williams, po odstawieniu Masdena na komisariat powrócił do swego przyjaciela, Byrona Durquaya'a, na zapowiedzianą partycję pokera, nie posiadał się ze zdumienia. Byron grał spokojnie z dwoma pozostałymi kolegami. — Haio, Byron — powiedział marszcząc czoło. — W zasadzie po tym, co zaszło, nie powinienem z tobą nigdy grać w pokera. Takiego bluffiarza jeszcze nie widziałem. Żeby ze sparaliżowanymi nogami zaszachować mordercę, na to trzeba być bluffiarzem o stalowych nerwach. — Badź spokojny, stary — uśmiechnął się Byron. Najadłem się strachu co niemiara i przeklinałem w duchu chwilę, kiedy w oczekiwaniu na was, dałem wychodne pielęgniarcę.

FELIETON • NASZ FELIETON • NASZ FELIETON • NASZ

Pyk z fajeczki

Postanowiłem rzucić papierosy. Nie dlatego, że w domu wędna kwiaty i żółkną firanki. Nie przeraziłem się dowodem lekarzy, że palące zapadają częściej na raka płuc. Do tej meskiej decyzji zmusza mnie fakt, że nie mogę palić „Sputów”, ani „Zęglarzy”. Utubionych „Poznańskich”, czy „Wrocławskich” poszukuję daremnie. Znalazłem wyjście: „Fajka”. Ale jaka i skąd? — Mada pykania fajki zanikła i powracała. Starożytni Celtowie wyrabiali fajki z żelaza. Fajki chińskie miały srebrne lub porcelanowe cybuchy z metalowymi usznikami. W Europie moda palenia fajki była początkowo przywilejem wielkich panów, którzy gromadzili bogate kolekcje, stanowiące dziś zbiory muzealne. Za czasów Ludwika XIII, ks. Richelieu posiadał niezwykle wartościowy zbiór fajek, otrzymanych jako upominki i ówczesne łapówki. Król pruski, Fryderyk Wilhelm stworzył specjalne „kolegium”, którego członkami mogli być tylko panowie pykający fajkę. — Nawet w obecnej kampanii antynikotynowej podkreśla się, że palenie fajki, cygar lub żączywania tabaki, jest znacznie mniej szkodliwe od palenia papierosów. I właśnie to fachurowe stwierdzenie spowodowało, że ostatnio odczuwa się brak fajek w handlu. — Nie mogę więc palić ani papierosów, ani fajki, chyba, że odkuje mi ją z żelaza jakiś wiejski kowal. — Pomyślałem o żączywaniu tabaki. Znowu poważne ryzyko. Przyzycząc się szybko, a potem okazało się, że zabraknie jej w kioskach „Ruchu”. Ponadto przypomniała mi się dość ciekawa historia, odbierająca chęć do „niuchania”. — Otóż w XVIII wieku zawitała tabaka do Warszawy. Recepturę na jej proszkowanie wynalazła pomysłowa Włoszka z Syrakuz, używająca firmy „Syrakuzana”. (F. Iglarni warszawiacy, chociaż nie znali gwary bohaterów Wiecha, nazwali ją — za przeproszeniem — Srajkozina. Otóż owa dama zaprawiała tabakę lawendą, dodając koperwasu (siarczanu miedzi), żeby tabaka silniej kręciła w nosie i była ciemniejsza. — Syrakuzana zrobiła wielki majątek, a swoje córki wydała za bogatych szlachciców. Niestety, jej następcom oskarżono o dodawanie do tabaki... trupich kości, włosów, końskich odchodów i innych „aromatycznych” domieszek. Pozwani przez sąd marszałkowski, zdolali udowodnić bezpodstępność zarzutów. Wiadomo! Co się zaś dotyczyło domieszek stosowanych przez samą Syrakuzanę, przedstawili świadectwa doktorów, że nie szkodzą one nosom, ani innym częściom ludzkiego organizmu. — Ponieważ nie wierzę sądom z XVIII wieku, tabaki żączywać nie będę. Pozostaje więc przy zamiarze zdobycia fajki. Zamierzam również rozpocząć żarliwe propagowanie niepykania przez wszystkich dorosłych obywateli piel meskiej. Nie tylko ze strachu przed rakiem. — W Polsce wypalamy rocznie ok. 60 miliardów sztuk papierosów. Puszczamy z dymem grube pieniądze, tytoń i ceną bibułki. Hej! to papieru zużywamy na wyrób papierosów ustnikowych i na opakowania. A przecież brak nam papieru na książki i na gazety! — Opakowanie porcji tytoniu fajkowego (może być z masy plastycznej), wypadnie znacznie taniej. Z fajki wciągamy wyłącznie dym tytoniowy, nie skażony wonią palonego papieru. Fajka nie wypalimy dziury w ubraniu sąsiada, ani w obrusie. Fajek nie będą morły palić nasze panie, co wyjdzie im na zdrowie i pozwoli zachować piękna cerę. Fajkę można łatwo odnaleźć w kieszeniach naszych synalzków i zastosować jej konfiskatę. Fajka nikogo nie trzeba częstować. — Pragnącogo się raz zaciągnąć możemy odstraszyć legendą o gruźlicy lub o innej „intymnej” chorobie. Wyjątkowym natretem można zaproponować szczypte tytoniu, przyprawionego podstępnie strużynami z kopyt, a przechowywanego dla „gości” w oddzielnym pudełeczku. Taki jeden „cus” odzywał wielu od „cudzesów”, a kto wie, może i od palenia na zawsze. — A więc, rzucam papierosy i doradzam to samo innym. Fajka, to co innego! Kto więc sprzeda mi krajową fajkę? Bo taka z importu jest zbyt droga i zamortyzuje się dopiero po wielu, wielu latach. — Jakże mi przykro, że moi biedni praszczerowie nie zostawili mi nawet cybuchu. — STANISŁAWSKI

FELIETON • NASZ FELIETON • NASZ FELIETON • NASZ



Bułgarski okręt — muzeum ma imiennika. Związek Radziecki szczytę się „Aurora”, Wielka Brytania okrętem flagowym Nelsona — „Victory”. naszym okrętem — muzeum jest ORP „Burza”, a Bułgaria ma swojego „Derzkiego”. „Derzki” — to stary torpedowiec, który podczas I wojny bałkańskiej, w listopadzie 1912 roku, podczas śmiałej akcji na Morzu Czarnym zaatakował stoperdowal i poważnie uszkodził dużo większego i silniejszego przeciwnika, turecki krążownik „Hmizdije”. Przed kilku laty „Derzki” został wycofany ze składu floty, postawiony w małym suchym doku we Warnie i zamieniony na okręt — muzeum. Nie każdy jednak wie, że ten stary torpedowiec, dobrze znany polskim turystom i czasowiczom, którzy odwiedzili Warnę, ma swego imiennika — nowoczesny eskortowiec typu „Riga”, jeden z większych okrętów bułgarskiej floty wojennej. (ZAP)



— Przygotuj żywność, bo za godzinę startuje.

film dokument.; 20.45 - Czy wolno prosić? 21.30 - Rozmówki o filmie.

PIĄTEK 21. 2.: 16.00 - Złoto, srebro, brąz; 17.00 - Chodzi o pół miliarda; 17.30 - Wieczory techniczne; 18.00 - Kurs rosyjskiego; 18.30 - Z życia Szazarmu; 19.30 - „Bracia Bouquiquant” - film; 21.00 - Telewizyjne konserwatorium; 22.30 - Porozmawiajmy;

SOBOTA 22. 2.: 8.30 - Kurs angielskiego dla zaawansowanych; 9.10 - Kurs rosyjskiego; 10.05 - Na zamku i podzamczu; 10.25 - Do rośli, dzieci i ja; 17.00 - Na antenie Studio A; 18.00 - Jaskółka; 19.30 - Międzynarodowy kalendarz tygodnia; 19.50 - Spiewamy; 20.00 - Kinematofor; 20.45 - Od melodii do melodii.

NIEDZIELA 23. 2.: 9.00 - Zabawmy się; 9.30 - Kurs angielskiego dla zaawansowanych; 10.00 - Piewonurki; 12.30 - Kurs rosyjskiego; 17.00 - „Świat Anny Proletariuszki”; 17.35 - „Pięć i pół cuda” - komedia; 18.45 - Srebrne zwierciadło; 19.30 - Bramki, punkty, sekundy; 19.55 - Niedzielną chwilka poezji; 20.05 - Jak podróżowaliśmy do Księżycy; 21.25 - Profile jazzowe.

WTOREK 18. 2.: 9.00 - W poszukiwaniu tajemnic; 19.15 - Kurs angielskiego dla zaawansowanych; 19.15 - Spartak Praga Sokolowo - Siovan Bratislava; 21.15 - Ciekawska kamera.

ŚRODA 19. 2.: 8.40 - Kurs angielskiego dla początkujących; 9.00 - „Arystokraci”; 10.15 - Spotkamy się na Strachówce; 13.30 - Minister śniegu; 16.30 - Pierwsze zmagania na Olimpij; 17.30 - Uczymy się matematyki; 19.30 - Reportaż; 20.00 - Melodie świata; 20.10 - Adwokat radzi; 21.20 - Z życia kulturalnego; 21.55 - Kurs angielskiego dla początkujących.

CZWARTEK 20. 2.: 9.00 - „Bracia Bouquiquant” - film prod. franc.; 17.00 - Człowiek i jego dzieło; 17.30 - U naszych na obczyźnie; 19.30 - „Michał Anioł” -

Rozwój usług dla ludności wiejskiej

- Nowe warsztaty rzemieślnicze
- Wypożyczalnia sprzętu domowego i gospodarskiego

Praktyczna realizacja programu usług dla ludności odbiega daleko od założeń planu i ogólnych zaleceń.

Stan ten ulegnie w br. dalszej poprawie na terenie wsi rybnickich, ponieważ Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni prze-

znaczył w br. na usługi nie przemysłowe kwotę 3.200 tys. złotych zaś na usługi przemysłowe - 4.416 tys., czyli razem ponad 7 i pół miliona złotych.

Jak stwierdza powiatowy koordynator do spraw usług przy PZGS - Jerzy Olszok - przeznaczenie tak pokaźnych sum na usługi pozwoli na dalszy ich rozwój. Przede wszystkim planuje się budowę warsztatu ślusarsko - kowalskiego w Rogoźnej, utworzenie kolumny rozwoju wapna w Zorach, budowę warsztatu ślusarsko - kowalskiego w tej miejscowości, warsztatu szklarskiego w Jejkowicach, takiegoż punktu usługowego w Orzepowicach, punktu reperacji pojazdów w Przyszowicach, wy-

Ośrodki Pomocy w unowocześnianiu gospodarstw

W pow. wodzisławskim przystąpiono do zorganizowania Ośrodków Pomocy w unowocześnianiu gospodarstw domowych. Uruchomi je spółdzielczość zaopatrzenia i zbytu w Wodzisławiu i Pszowie oraz w gromadach: Jastrzębie Górne, Godów, Połomia i Rogów.

Będą to swego rodzaju zakłady usługowo-propagandowe, których głównym celem jest spieszenie kobietom z pomocą w unowocześnianiu domu i gospodarstwa. Działają zaopatrzenia i skupu gminnych spółdzielni wyposażają ośrodki w nowoczesne zestawy sprzętu i urządzenia domowego. (js)

STOLARKĘ BUDOWLANĄ (OKNA i DRZWI W SZEROKIM ASORTYMENCIE) ŚWIETLIKI DACHOWE

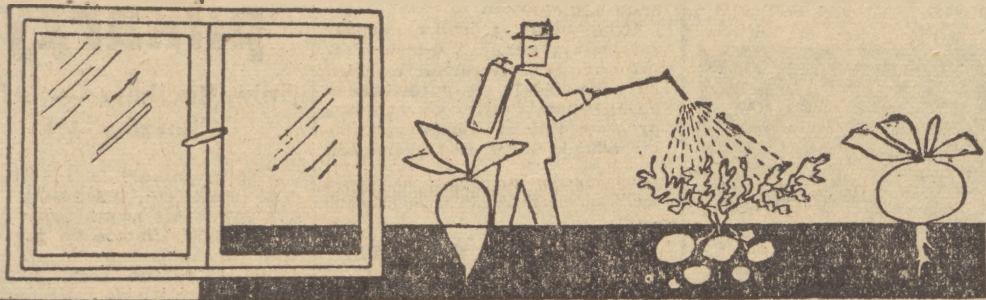
ZE SZKŁA ZBROJENIOWEGO, Z RAMĄ Z BLACHY OCYNKOWANEJ

o r a z

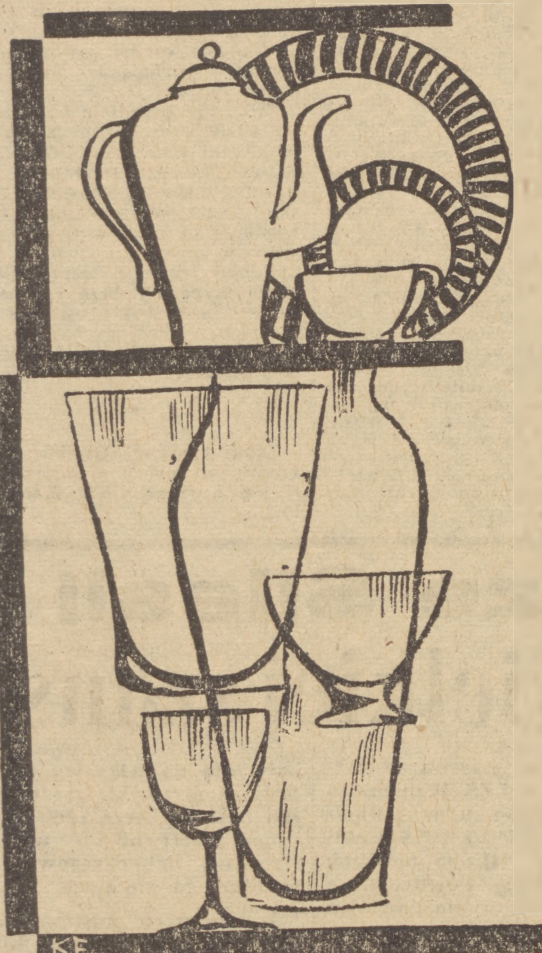
DUŻY WYBÓR ŚRODKÓW OCHRONY ROŚLIN

(grzybobójczych, owadobójczych i chwastobójczych) na sezon wiosenno letni o f e r u j e

GINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPIKA” CZERNICA - RYDUŁTOWY



MIEJSKI HANDEL DETALICZNY ARTYKUŁAMI PRZEMYSŁOWO - SPOŻYWCZYMI w Wodzisławiu



ZAPRASZA DO NOWO OTWARTEGO SKLEPU „CERAMIKA-SZKŁO”

w Wodzisławiu przy ul. Marchlewskiego

POLECAMY DUŻY WYBÓR

- ★ KRYSZTAŁÓW,
- ★ PORCELANY,
- ★ SZKŁA i WYROBÓW Z TWORZYW SZTUCZNYCH

Uparcie milczą

Chociaż na temat niedostatecznej pracy zorskiego posterunku sieci elektrycznej ludzie narzekają już od dawna, nikt sobie z tego jakos nie robi. Wszystkie zarzuty można by spisać na wolowej skórze. Nawet to nie zakłóca spokoju szanownych panów od energetyki. Dotyczy to również krytyki prasowej na którą nie odpowiada ani kierownictwo posterunku w Zorach jak i jego władze nadzórne w Rybniku. Wszyscy nabrali wody w usta, myśląc wi docznie, iż w ten sposób będą mogli oszukać opinię publiczną, chociaż wiedzą dobrze, że z głosem terenu trzeba się liczyć.

Wprawdzie po ostatnich notatkach część usterek usunięto, jednak w dalszym ciągu nie świecą jeszcze lampy rzeźnicze i jarzeniowe przy ulicy Rybnickiej, Mikołowskiej i Kościuszki. Chociaż zainstalowano je już w ubiegłym roku, nikt nie spieszy się z podłączeniem prądu. Nie prowadzi się także bieżącej konserwacji urządzeń oświetleniowych, na skutek czego uszkodzonych świetlówek nie wymienia się przez długie tygodnie.

Na wszystkie zarzuty władz i ludności kierownictwo zorskiego posterunku odpowiada, iż nie posiada odpowiedniej ilości pracowników. Nam się jednak wydaje, że coż nie gra. Z tego wynika, że organizacja pracy jest do przystosowanego kitu lub, bo trudno przypuszczać, że komuś zależy na utrzymaniu takiego balaganu. (f)

posażenie wypożyczalni artykułów sprzętu domowego w Rybniku i w Brzeziu oraz uruchomienie wypożyczalni worków w Pstrężnej.

Poza planem, przewiduje się również utworzenie specjalnej kolumny rozlewu wody amoniakalnej w Jankowicach, dalszych punktów wypieku chleba domowego i uboju.

Trzeba podkreślić, iż kierownictwo rybnickiego PZGS-u przejawia coraz więcej troski nad należytych rozwojem usług na wsi. W tym zakresie ma on jednak do nadrobienia spore założeń, bowiem pozostaje jeszcze w tyle .a Częstochową i Cieszyńnem. (js)

Wylosowania drobne

KUPNO	GORCZYŃSKI JERZY, Kupawa, zgubił książeczkę węglową, wydaną przez kop. „Jastrzębie”. 059111
KUPIĘ DOM jednorodzinny w Rybniku lub okolicy. Wiadomość: telefon Czerwionka 38. 059104	BUJOK STEFAN, Łaziska Ryba, zgubił legitymację ubezpieczeniową (rodzinna) wydaną przez RZN Niedobczyce. 059114
ROZNE	WAWRZYŃCZYK IRENA, Radlin, zgubiła przepustkę stałą nr 1339 wydaną przez Zakłady Koksochemiczne Radlin. 059113
ZA DŁUGI mojego męża Pawła zamieszkałego w Rybniku, Poniałowskiego 19 - nie odpowiadam. Helena Bujna. 059108	SIKOŃ FRANCISZEK, Stodoly, - zgubił świadectwo ukończenia Szkoły Podstawowej nr 1 dla Pracujących w Knurowie. 059110
DAM MIESZKANIE i utrzymanie starszej kobiecie (ewentualnie z małą rentą) za drobne usługi. Wiadomość w redakcji pod nr „059113”. 059113.	TESARCZYK JÓZEF, Wodzisław, zgubił przepustkę stałą wydaną przez kop. „Marcel”. 059117
MŁODE MAŁŻENSTWO (bezdzielnę) poszukuje pokoju w Rybniku lub w Chwałowicach. Wiadomość w redakcji pod nr „059118”. 059118	ROZNE
ZGUBY	POSZUKUJĘ FRYZJERA lub fryzjerkę meko-damską. Wiadomość: Zakład Fryzjerski Turza, pow. Wodzisław. 059105
PODLEŚNY BRUNON, Zebrydowice, zgubił świadectwo ukończenia VII kl. Szkoły Podstawowej w Zebrydowicach. 059106	WYDAWCA: Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”, Katowice. Młyńska 1. Adres redakcji: Rybnik, Wysoka 1. Telefon sekretariatu: 13-10, działu sportowego: 312. Zgłoszenia na prenumeratę przyjmują listonosze, urzędy pocztowe oraz delegatury i oddziały PUPiK „Ruch” do 15 każdego miesiąca na miesiąc następny. Rekopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Za treści ogłoszeń redakcja nie odpowiada.
KONIECZNY STANISŁAW, Wodzisław, zgubił książeczkę węglową wydaną przez kop. „Jastrzębie”. 059107	DRUK: Zakłady Graf. RSW „Prasa”, Katowice, Opolska 32. Nakład: 27.097 egz. B-3
PRZYBYŁA FRANCISZEK, Wodzisław, zgubił kartę wypłat wydaną przez kop. „Marcel”. 059109	
GRABIEC KINGA, Rybnik, zgubiła legitymację ubezpieczeniową wydaną przez RZPW Rybnik. 059110	
KONIECZNA MARIA, Rydułtowy, zgubiła legitymację ubezpieczeniową pracowniczą wydaną przez kop. „Rydułtowy”. 059112	

ROLNIKU:

KONTRAKTUJĄC TRZODĘ CHLEWNA I BYDŁO - UZYSKujesz WYŻSZE CENY I PRZYDZIAŁ PASZ TRESCIWYCH I WĘGLA.

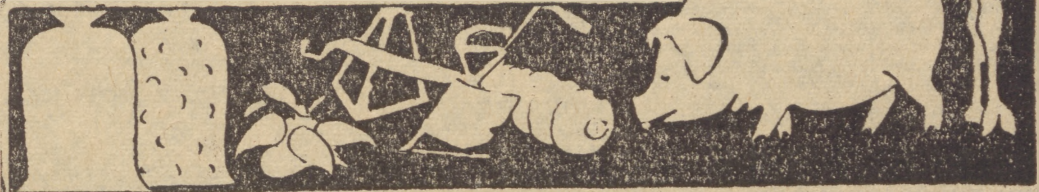
ROBOTNICZA SPÓŁDZIELNIA ZAOPATRZENIA I ZBYTU JASTRZĘBIE ZDROJ

ZAWIERA UMOWY KONTRAKTACYJNE

NA DOSTAWĘ TRZODY CHLEWNEJ i BYDŁA W 1964 ROKU.

PROWADZIMY RÓWNIEŻ SKUP PŁODÓW ROLNYCH, ODPADKÓW UŻYTKOWYCH (ZŁOMU, MAKULATURY i SZMAT) ORAZ SKÓR SUROWYCH i FUTERKOWYCH

Dostarczajcie odpadki użytkowe do naszych punktów skupu w Bziu i Jastrzęblu. 23kr



GINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPIKA” W WODZISŁAWIU ŚL.

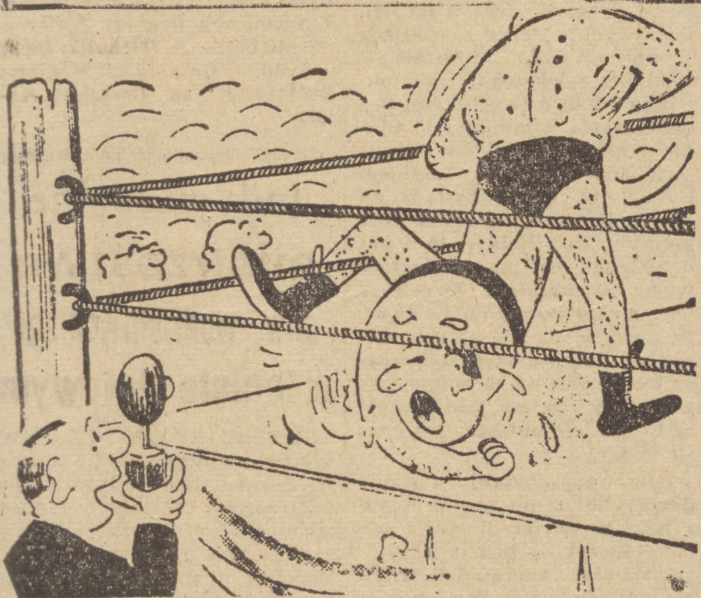
zawiadamia PT Klientów i członków Spółdzielni, że

JUŻ OD 15 LUTEGO PRZYJMUJE SIĘ ZAMÓWIENIA NA USŁUGI TRANSPORTOWE

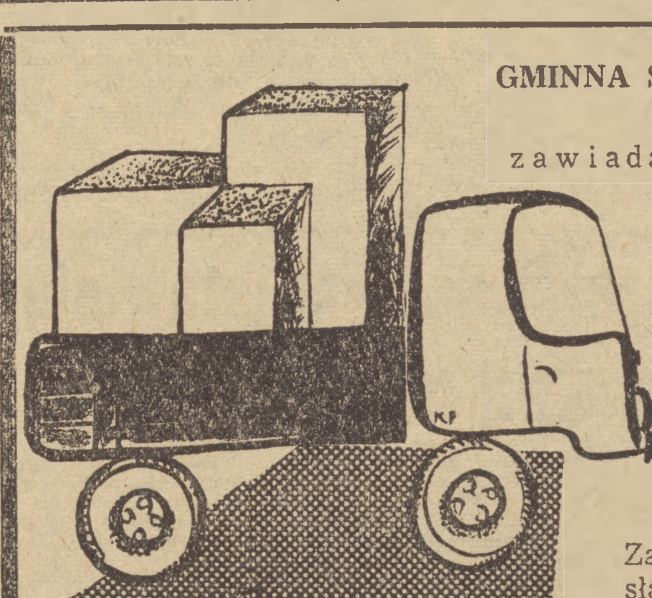
ZWÓZKĘ MATERIAŁÓW BUDOWLANÝCH, MEBLI I INNYCH TOWARÓW MASOWYCH -

z za i wyładunkiem

Zamówienia należy kierować na adres: GS Wodzisław, pl. Wolności 1, telefon nr 66.



— Proszę o przyjemny wyraz twarzy”



O Puchar OZPS

Rozpoczęły się rozgrywki drużyn męskich zrzeszonych i mistrzów spartakiad powiatowych w siatkówce o puchar OZPS. Zespół Wodzisławia (mistrz spartakiady powiatowej) wylosował w pierwszej kolejce spotkań klubową drużynę Górnika Jankowice. Wygrał Górnik 3:0, który zakwalifikował się do następnej rundy pucharu.

Drużyny Chwałowic i Skrzyszowa nie pewne awansu

Pingpongiści klasy B i C rozpoczęli rewanżową serię spotkań. Jak dotąd rozgrywki przebiegały planowo i bez większych niespodzianek. Liderem klasy B jest Gwiazda Skrzyszów która na czele tabeli kroczy bez porażki. Drugie miejsce zajmuje rezerwowi zespół Górnika Chwałowice. Nie sądzimy, aby Chwałowiccy górnicy przypuścili szturm na pozycję lidera, ponieważ praktycznie nie

wiele im to może dać. Dlaczego? Klub ten posiada pierwszą drużynę w klasie A i jeżeli nie wywalczy ona miejsca w III lidze przed Górnikiem Ib zamknięta będzie droga do awansu. To samo powieździć można o możliwościach Gwiazdy Skrzyszów. Dlatego należy liczyć się z ewentualnością, że do klasy A może wejść Pogoń Niedobczyce lub Górniki Wodzisław. Zespoły te ustępują umiejętnością czołowej dwójce, ale w sukurs może przysięć im zbieg okoliczności.

W grupie pierwszej klasy C pozycję lidera dzieła drużyny LZS Rowień i Górnika Chwałowice IIb. Wysoka lokata pingpongistów LZS Rowień jest poważnym zaskoczeniem, ponieważ przed rozpoczęciem mistrzostw nie dawano im większych szans w walce o pierwsze miejsce. Po VII kolejkach LZS Rowień prowadzi w tabeli i poważnie myśli o wejściu do klasy B. Niemal stuprocentowym kandydatem do tytułu mistrzowskiego w grupie II jest Górniki Chwałowice III b.

KLASA B

Górniki Chwałowice Ib — Górniki Pszów 5:2, Polonia Marklowice — Górniki Jankowice 5:2, Pogoń Niedobczyce — LZS Rój 5:3, Górniki Chwałowice Ib — Polonia Marklowice 5:2, Górniki Pszów — Pogoń Niedobczyce 1:5, Górniki Jankowice — Gwiazda Skrzyszów Ib 0:5, Pogoń Niedobczyce — Polonia Marklowice 5:0, Górniki Jankowice — Górniki Wodzisław 0:5, Start Piec — Górniki Pszów 0:5, Górniki Wodzisław — Start Piec 5:0, LZS Rój — Gwiazda Skrzyszów Ib 0:5, Górniki Pszów — Górniki Jankowice 5:2, Górniki Chwałowice Ib — Pogoń Niedobczyce 5:1.

Skrzyszów Ib	9	9	45:14
Chwałowice Ib	9	7	39:20
Niedobczyce	10	6	39:30
Wodzisław	10	6	35:29
Rój	9	5	34:26
Piec	10	5	31:49
Pszów	10	3	24:37
Marklowice	9	2	23:38
Jankowice	10	0	13:50

halą Górnika w dniu spotkania Radlin — Cracovia działacze sekcji pięciarskiej koniecznie powinni myśleć o uruchomieniu drugiej kasy i zapasowych drzwi wejściowych. Należałoby również przeprowadzić remont szatni dla drużyny gości, której wnętrze znajduje się w opłakanym stanie.

DRUGIE ZWYCIĘSTWO HOKEISTÓW ROW NAD OPOLEM

Hokejowa reprezentacja ROW odniosła drugi piękny sukces, zwyciężając w meczu rewanżowym drużynę Opola na jej lodowisku 4:2 (1:0, 1:2, 2:0). Reprezentacja ROW, w której wystąpili najlepsi zawodnicy Silesii Rybnik i Concordii Knurów odniosła w pełni zasłużone zwycięstwo, będąc zespołem lepszym pod każdym względem. Obok dobrej gry, zawodnicy ROW wykazali w tym meczu kolosalną ambicję i zasłużyli na wysoką ocenę. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Marszałek 2 oraz P. Kajzerek i Starościk po 1, dla Opola Ryszka — 2.

Reprezentacja ROW wystąpiła w Opolu w składzie: Porwol, Plaza, Starościk, Liduch, Mateja (Concordia Knurów), Folek, M. Kajzerek, P. Kajzerek, A. Kajzerek, Marszałek, Zimoń, E. Michalek, Szymura (Silesia Rybnik).

A. Wajner wygrywa turniej w Orzeszu

W Orzeszu odbyły się drużynowe i indywidualne mistrzostwa tenisa stołowego Związku Zaw. Pracowników Handlu i Spółdzielczości okręgu katowickiego. Mistrzostwa przyniosły wielki sukces członkom Ogniska TKKF PZGS Wodzisław, którzy w klasyfikacji drużynowej na ośmiu startujących zespołów zajęli trzecie miejsce. Jeszcze większy sukces odnieśli wodzisławianie w mistrzostwach indywidualnych, w których triumfował A. Wajner. Obok zwycięzcy turnieju — Wajnera z zawodników Wodzisławia wyróżnili się: Klon, zdobywca 5 miejsc i Błędowski — 6.

OSTATNI TURNIEJ KLASYFIKACYJNY

Czwarty i zarazem ostatni w bieżącym sezonie turniej klasyfikacyjny tenisa stołowego na szczeblu podokręgu rybnickiego odbędzie się 15 marca w Skrzyszowie.

KURS DLA KANDYDATÓW NA SĘDZIÓW

Zarząd podokręgu tenisa stołowego w Rybniku zamierza w miesiącu marcu br. zorganizować kurs szkoleniowy dla kandydatów na sędziów. Warunkiem przyjęcia na kurs jest ukończenie 18 rok życia. Zgłoszenia w terminie do 10 marca przyjmuje podokręg tenisa stołowego Rybnik, ul. Rew. Październikowej 31. W wypadku jeżeli na kurs zgłosi się mniej niż 20 osób zajęcia zostaną odwołane.

CZOŁOWE LOKATY RADLINIAN W TURNIEJU „C”

Czterech szablistów Górnika Radlin uczestniczyło w okręgowym turnieju „C”, który odbył się w Mikołowie. Zawodnicy Górnika spisali się bardzo dobrze, zajmując w finale następujące miejsca: A. Skaba — 3, P. Skaba — 4, J. Kubiński — 5. Czwarty reprezentant Radlina E. Szwachula odpadł w 1/4 finału.

KLASA C (GRUPA I)

LZS Gieraltowice — Górniki Chwałowice IIb 0:5, LZS Przegędza — LZS Golejów 5:0, LZS Wilcza — LZS Rowień 0:5, LZS Rowień — LZS Gieraltowice 5:0, Górniki Chwałowice IIb — LZS Przegędza 5:3, LZS Golejów — LZS Wilcza 0:5.

Rowień	7	6	33:8
Chwałowice IIb	7	6	31:12
Przegędza	7	4	25:15
Wilcza	7	4	24:18
Gieraltowice	7	0	0:35
Golejów	7	0	0:35

GRUPA II

Kolejarz Gotartowice Ib — Górniki Chwałowice IIIb 0:5, Górniki Chwałowice IIIb — Górniki Jankowice Ib 5:0, Kolejarz Gotartowice Ib — Górniki Wodzisław Ib 5:2.

Chwałowice IIIb	5	5	21:1
Gotartowice	5	3	15:15
Wodzisław Ib	4	1	7:15
Jankowice Ib	4	0	4:20

Rewia lodowa w Jastrzębiu

W Jastrzębiu Zdroju gościła ekipa łyżwiarzy GKS Katowice, którzy na tafli mie-



scowego lodowiska dali pokaz jazdy sportowej i zaprezentowali zebrane publiczności szereg efektownych układów tanecznych. Do najbardziej udanych należały występy wicemistrzyni Polski na jeździe figurowej H. Bartłowskiej oraz taneczne piosenki E. Mikulskiej w „Cowboju” i M. Grenda w „Polce”.

Poważne przedsięwzięcia Górnika Jankowice na odcinku budownictwa sportowego

W klubach sportowych ROW trwa akcja rocznych zebrań sprawozdawczych. W ub. śróde brał udział członek Górnika Jankowice — klubu, który w 1963 r. zanotował sporo osiągnięć w działalności sportowej. Dzięki pomocy kopalni „Jankowice” KS Górniki rozpoczął w ub. roku zakrojoną na wielką skalę budowę obiektów i urządzeń sportowych. W jankowickim klubie powstały nowe sekcje. Mając zapewnioną fachową opiekę szkoleniową drużyny piłki nożnej, piłki palantowej i siatkówki uzyskiwały dobre wyniki w sporcie wyczynowym.

Działacze i sportowcy Górnika nie zamierzają poprzestać na ubiegłorocznych sukcesach. Ich klub posiada odpowiednie warunki, by stać się silnym ośrodkiem życia sportowego obejmującym zasięgiem działalności również miasto Boguszowice. Na zebraniu sprawozdawczym dość wyraźnie sprzecywano kierunki działania na najbliższą przyszłość.

W dyskusji nad sprawozdaniem oraz w podjętej na zakończenie obrad uchwale sporo miejsca poświęcono omówieniu zamierzeń klubu na odcinku budownictwa sportowego. Postanowiono w tym roku rozpocząć budowę krytej hali sportowej o wymiarach 36 x 36 m i piłkarskiego boiska treningowego, wybudować boisko do koszykówki, kontynuować rozbudowę widowni, urządzić świetlicę klubową i zagospodarować teren wokół basenu kąpielowego.

Członkowie Górnika godnie zamierzają uczcić XX-lecie Polski Ludowej. Kierownictwo klubu zobowiązało się opracować w najbliższym czasie szczegółowy program imprez sportowych, jakie odbędą się w Boguszowicach

w ramach obchodów XX-lecia PRL. Znajdą się wśród nich zawody masowe, w których obok górników weźmie także udział młodzież szkolna. Ponadto członkowie klubu, działacze i zawodnicy podjęli zobowiązanie, że przyczynią 1000 rob./godz. przy rozbudowie i ulepszeniu obiektów sportowych.

W dalszej części uchwały postanowiono: utworzyć sekcję lekkoatletyczną, nawiązać ścisłą współpracę z miejscowymi szkołami podstawowymi oraz zwrócić szczególną uwagę na właściwą konserwację i racjonalną gospodarkę sprzętem.

Najbardziej zasłużonym działaczom i zawodnikom: Korduli, Kópcowi, Urbankowi, Kitłowi, Sosnowskiemu, Kuchcikowi, Karwotowi, Tkoczowi, Stajerowi, Buchalikowi, Pieszce i Smyczkowi wręczono dyplomy oraz złote i srebrne odznaki honorowe ZG ZZG za wybitne zasługi położone w rozwoju sportu górniczego. Wielu innych wyróżniających się sportowców udekorowano odznakami klubowymi.

Pierwsze sparringi piłkarzy

Unia Racibórz — AKS Chorzów 4:4

Zespoły piłkarskie I i II ligi oraz niektóre jedenastki ligi okręgowej nie zwyczajnie trudne warunki zimowe do gry wyszły już na boiska. W ub. niedzielę rozegrano serię spotkań towarzyskich, będących sprawdzianem aktualnej formy drużyn. Mimo, że mecze odbyły się na ośnieżonych boiskach gra była na ogół interesująca.

I-ligowa Unia Racibórz rozegrała mecz kontrolny z AKS Chorzów. Zaliczający się do czołowych drużyn ligi śląskiej chorzowianie okazali się nieoczekiwanie trudnym przeciwnikiem. Unia z największym trudem zremisowała spotkanie 4:4 (2:2). W linii ataku raciborzan najlepiej wypadł Michalski, zdobywca dwóch bramek.

Kilka dni przedtem Unia zmierzyła się z czołowym zespołem rybnickiej klasy A, Górnikiem Pszów, którego pokonała 3:0. Bramki zdobyli: Urbas, Michalski i Lazar. W spotkaniach tych wystąpił na pozycji stopera pozyskany z Lecha Poznań — Gojny. Jego debiut w zespole Raciborza wypadł dobrze. Ponadto trener Siech wypróbował kilku młodych, obiecujących piłkarzy jak: Kalus I, Kalus II, Boczek II i Niemiec.

Zapaśnicy Unii Racibórz rozgromili w meczu o mistrzostwo II ligi drużynę GKS Katowice 11:3.

Pomyślny meldunek z Torkatu

Ze zmiennym szczęściem w mistrzostwach ligi okręgowej walczyli hokeiści Silesii Rybnik. Po porażce z Concordią Knurów 4:2 rybniczanie sprawili miłą niespodziankę swoim sympyotom, wygrywając na Torkacie z wiceliderem rozgrywek — Zagłębiem Sosnowiec 4:2 (2:2, 2:0, 0:0). Drużyna rybnicka rozegrała najlepszy w tym sezonie mecz. Wszyscy jej zawodnicy ambitnie, lecz fair walczyli o krzyk. Spotkanie odbyło się w prawdziwie koleżeńskim atmosferze. Co rzadko zdarza się na lodowiskach ligi okręgowej, sędziowie nie musieli tym razem ani jednego zawodnika posłać na ławkę kar. Silesia szczególnie dobrze wrażeń zrobiła w drugiej tercji, w której przeprowadziła szereg udanych ataków na bramkę Zagłębia. Sosnowiczanie z całym sił starali się zniewolować przewagę bramkową przeciwnika, ale ich wysiłki nie przyniosły rezultatu. Porażka z Silesią zepchnęła drużynę Zagłębia na trzecie miejsce w tabeli. Najlepszym strzelcem drużyny rybnickiej był E. Michalek, zdobywca trzech bramek. Czwarty punkt dla Silesii zdobył M. Kajzerek.

Siatkarze Silesii w obliczu wielkiej szansy

Bardzo dobrze w tegorocznych mistrzostwach ligi okręgowej spisują się siatkarze Silesii Rybnik. Na finiszu rozgrywek nasz zespół zajmuje drugie miejsce w tabeli i ma realne szanse utrzymania tej pozycji, co daje prawo udziału w rozgrywkach eliminacyjnych o wejście do I ligi. Przed drużyną rybnicką otwiera się więc wspaniała okazja wywalczenia awansu do ekstraklasy. Czy rybniczanie zdołają ją wykonać?

Mistrzostwa ligi okręgowej dobiegają końca. Siatkarzy Si-

lesii czekają jeszcze trzy mecze, a to: z LZS Wapiennica (23. II. w Rybniku) oraz Rapidem Welnowiec i HKS Katowice (7 i 8. III. na boiskach przeciwników). Pojedynki z LZS Wapiennica nie powinien rybniczaniom nastrozyć większych kłopotów. LZS jest jedną z słabszych drużyn III ligi, toteż wydaje się, że znajdując się obecnie w dobrej formie Silesia bez większego trudu powinna odnieść zwycięstwo. Bez porównania trudniejsze zadanie oczekuje Silesię w ostatnich spotkaniach z Rapidem i HKS-em. Rapid posiada na swoim koncie taką samą ilość punktów co Silesia — 10, i podobnie jak ona marzy o tytule wicemistrzowskim. Zwycięzca tego meczu poważnie zwiększy swe szanse na zakwalifikowanie się do rozgrywek eliminacyjnych. Znając ambicję zawodników Silesii, uważamy, że to właśnie oni będą tym zespołem.

Zaraz po spotkaniu z Rapidem rybniczanie spotkają się z HKS Katowice. Również ten mecz toczył się będzie o wielką stawkę. Wprawdzie HKS nie posiada już większych możliwości na zajęcie czołowej lo-

katy, ale na własnym boisku jest on niezwykle groźny. Jeżeli nasi siatkarze zdołają pokonać przeciwnika — wicemistrzostwo ligi okręgowej nie wymknie im się z rąk.

W obecnych mistrzostwach ligi okręgowej drużyna Silesii Rybnik występuje w składzie: J. Świerczek (trener), Świercz, St. Michalik, E. Michalik, Cwojdzinski, Cezarek, Magiera, Borszcz, Kafka, Forajter, Kolorz.

Indywidualne mistrzostwa pow. wodzisławskiego w tenisie stołowym

PKKFIT, RP LZS i ZP ZMW Wodzisław organizują 8 marca w Skrzyszowie indywidualne mistrzostwa powiatu w tenisie stołowym dla zawodników zrzeszonych i niezrzeszonych. Podobne mistrzostwa przeprowadzą w okresie późniejszym szachiści.

We Wrocławiu bez większych sukcesów

We Wrocławiu odbył się ogólnopolski turniej eliminacyjny „B” w szabli i florecie mężczyzn. Jego uczestnicy ubiegali się o prawo awansu na listę kwalifikacyjną „A”. Z szermierzy ROW najlepiej w turnieju wrocławskim spisał się zawodnik RKS Rybnik — Parma, który wśród szablistów wywalczył siódme miejsce. Gorzej powiodło się zawodnikom radlińskiego Górnika Kubińskiemu i braciom Skaba, z których żadnemu nie udało się zakwalifikować do finału.

BAILDON — LZS TURZA 3:1

Siatkarki LZS Turza rozegrały kolejne spotkanie o mistrzostwo woj. klasy A. Drużyna LZS uczestnicząca po raz pierwszy w regularnych mistrzostwach nie posiada potrzebnych rutyny i w konsekwencji przegrała pierwsze spotkanie. LZS Turza poniosła ostatecznie dwie porażki z Piastem Cieszyn 0:3 i Baildonem Katowice 1:3. W meczu z Baildonem siatkarki z Turzy wykazały pewną zwykłą formę, wygrywając jedynego seta.

Czarni Gorzyce stawiają na rozwój siatkówki i turystyki

Na zebraniu sprawozdawczym wybrorczym Czarnych Gorzyce podjęto uchwałę o utworzeniu nowych sekcji: siatkówki męskiej i turystyki motorowej. Jak się dowiadujemy uchwała walnego zebrania została zrealizowana. Sekcje siatkówki i turystyki motorowej rozpoczęły

już działalność i w najbliższym czasie zostaną zgłoszone w odpowiednich związkach sportowych. Ożywioną działalność zapowiadają działacze sekcji turystycznej spośród których J. Warzeńska i E. Koczy uczestniczyli ostatnio w kursie organizatorów turystyki motorowej.

Tabela

Górniki Radlin	1	2	12:6
Górniki Turów	1	2	10:8
Nogat Malbork	1	2	11:9
Metal Tarnów	1	0	8:10
KS Nysa	1	0	9:11
Cracovia	1	0	6:12

Rozgrywki o wejście do II ligi dopiero się rozpoczęły i wkrótce oglądać będziemy na ringu Radlina następne mecze. By nie dopuścić do podobnych scen jakie miały miejsce przed

W WODZISŁAWIU POWSTAŁA KOMISJA TURYSTYKI WIEJSKIEJ

W trosce o prawidłowy rozwój turystyki na wsi wodzisławskiej miejscowe władze sportowe powołały ostatnio Powiatową Komisję Turystyki Wiejskiej. Zadaniem nowo powstałej komisji jest koordynowanie działalności istniejących sekcji turystycznych. Przewodniczącym komisji wybrano B. Cicheckiego, sekretarzem M. Pychala.